

*Narodowy Instytut Dziedzictwa

**Berdiański Państwowy Uniwersytet Pedagogiczny z siedzibą w Zaporozżu

DOMINIK SZULC*

ORCID: <https://orcid.org/0000-0002-3480-1012>
dszulc@nid.pl

JURIJ FEDORYK**

ORCID <https://orcid.org/0000-0003-0876-1130>
jurij83fedoryk@gmail.com

*Współpraca Polaków z żydowskim obozowym ruchem oporu
na prowincji Generalnego Gubernatorstwa.
Przypadek SS-Arbeitslager „Krasnik” w dystrykcie lubelskim*

Cooperation of Poles with the Jewish Camp Resistance Movement in the Province of the General
Government: The Case of SS-Arbeitslager “Krasnik” in the Lublin District

ABSTRAKT

W latach 1942–1944 w samym centrum miasta Kraśnik w dystrykcie lubelskim funkcjonował obóz pracy SS dla Żydów, zwany powszechnie „Synagogą”. Mimo że przebywało w nim zaledwie od 160 do 300 więźniów, wyróżniał się spośród setek podobnych obozów pracy utworzonych w tym czasie na terenie Generalnego Gubernatorstwa. Cechował się wysokim stopniem przeżywalności osadzonych oraz faktem, że przetrwał aż do lipca 1944 roku, chociaż nie prowadzono tam żadnej produkcji zbrojeniowej. Więźniowie, na czele z byłymi funkcjonariuszami Żydowskiej Służby Porządkowej z getta kraśnickiego, wzmocnieni grupą deportowanych powstańców z getta warszawskiego, założyli w nim liczną organizację konspiracyjną. Jej celem było przemykanie do i z obozu różnych przedmiotów, zdobywanie broni, organizowanie ucieczek oraz stawianie zbrojnego oporu okupantowi w chwili likwidacji obozu. Zamierzano to osiągnąć poprzez współpracę z organizacjami zewnętrznymi, którymi mieli być zarówno sami więźniowie, jak i miejscowi Polacy. Zadania szczególnie niebezpieczne wykonywała Polka nazwiskiem Szmit. W artykule skupiono się na jej identyfikacji, opisie otoczenia społecznego, motywacji działania i okolicznościach śmierci. Ciekawą konstatacją jest stwierdzenie, że istnieją przesłanki świadczące o jej możliwej współpracy z podziemiem narodowym, uważanym dotychczas za to, które rzadziej udzielało pomocy Żydom.

Ponadto opisano przygotowania obozowego ruchu oporu do wywołania w „Synagodze” powstania, dotychczas nieznanego historykom.

Słowa kluczowe: Kraśnik; obóz pracy SS dla Żydów; SS-Arbeitslager „Krasnik”; „Synagoga”; żydowski ruch oporu; Polacy wobec Żydów; łącznicy; powstanie więźniów obozu; Generalne Gubernatorstwo; dystrykt lubelski

WSTĘP

Działalność ruchu oporu w niemieckich nazistowskich obozach pracy i obozach koncentracyjnych jest nieprzerwanie przedmiotem zainteresowania każdego badacza tych kwestii. Żadne opracowanie monograficzne obozów nie może obyć się bez poruszenia zagadnienia konspiracji obozowej. Najlepiej żydowski ruch oporu zbadano dla obozów i gett, w których podniósł on bunt lub doprowadził do dużej ucieczki, jak w obozach zagłady w Treblince (2.08.1943), Sobiborze (14.10.1943) i Birkenau (7.10.1944), a poprzednio w gettach w Warszawie (19.04.–16.05.1943), Będzinie i Sosnowcu (1.08.1943) oraz Białymstoku (16.08.1943). *Słabiej zbadany* jest ruch oporu w małych obozach pracy zlokalizowanych na prowincji Generalnego Gubernatorstwa (GG), takich jak obóz pracy SS dla Żydów „Krasnik”, już wówczas zwany „Synagoga” (także go tak nazywamy). Nie podlegał komendantowi pobliskiego Konzentrationslager „Lublin”, więc nie poświęca się mu miejsca w monografiach i innych opracowaniach na temat Majdanka. Choć „Synagoga” zlokalizowana była w dystrykcie lubelskim GG, a nade wszystko nie pozostawała pod zarządem przedsiębiorstw przemysłu zbrojeniowego¹, nie objęto jej akcją „Erntefest” i stąd nie stanowi przedmiotu zainteresowania badaczy przebiegu „Dożynek”. Obozu pracy dla Żydów w Kraśniku nie ujęto nawet w obszernym wykazie podobnych obozów opublikowanym w 1946 roku przez Główną Komisję Badania Zbrodni Niemieckich w Polsce². Pojawił się dopiero w 1969 roku w opracowanym przez Edwarda Dziadosza i Józefa Marszałka wykazie obozów niemieckich w dystrykcie lubelskim³. „Synagoga” stale pozostaje na uboczu głównego nurtu badań Zagłady, będąc ich przedmiotem w zasadzie tylko jako element większej całości – systemu niemieckich obozów pracy w dystrykcie lubelskim i szerzej w GG⁴. Dość stwierdzić, że nawet w opracowaniu dziejów niemieckiej okupacji powiatu

¹ Por. F. Karay, *Spór między władzami niemieckimi o żydowskie obozy pracy w Generalnej Guberni*, „Zeszyty Majdanka” 1997, t. 18, s. 42.

² Zob. „Biuletyn Głównej Komisji Badania Zbrodni Niemieckich w Polsce” 1946, t. 1, s. 43.

³ E. Dziadosz, J. Marszałek, *Więzienia i obozy w dystrykcie lubelskim w latach 1939–1944*, „Zeszyty Majdanka” 1969, t. 3, s. 110.

⁴ Zob. T. Berenstein, *Obozy pracy przymusowej dla Żydów w dystrykcie lubelskim*, „Biuletyn ŻIH” 1958, nr 24, s. 19; E. Dziadosz, J. Marszałek, *op. cit.*, s. 85–86; J. Marszałek, *Obozy pracy w Generalnym Gubernatorstwie 1939–1945*, Lublin 1998, s. 95, 145.

kraśnickiego pióra Wita Szymanka „Synagodze” poświęcono zaledwie kilkanaście wierszy⁵. Był to od początku pewnego rodzaju paradoks, gdyż „Synagogę” (pod nazwą „Kasnik”) umieszczono na mapie 87 największych znanych aliancom zachodnim niemieckich obozów koncentracyjnych i internowania („largest nazi concentration camps and prison camps”) w Europie, którą wykorzystano w jednym z pierwszych kadrów filmu dokumentalnego pt. *Nazi Concentration Camps* z 1945 roku⁶. Film nakręcono na rozkaz gen. Dwighta D. Eisenhowera celem udokumentowania zbrodni popełnionych przez Niemców i wyświetlenia jako ich dowód podczas Procesu Norymberskiego głównych zbrodniarzy wojennych w końcu listopada 1945 roku⁷. Podstawą dla jego twórców był wykaz obozów koncentracyjnych przygotowany przez Naczelne Dowództwo Alianckich Sił Ekspedycyjnych. W opisie obozu „Krasnik” podano, że zlokalizowany był około 40 km od Lublina, na terenie getta, i nie musiał być obozem koncentracyjnym („May not be KL”)⁸. Informatorami alianców zachodnich musieli być więźniowie obozu lub strona sowiecka.

Faktycznie „Synagoga” nie była obozem podobnym do innych obozów pracy i obozów koncentracyjnych. Dał temu wyraz historyk David Silberklang, pisząc niedawno: „Obóz w Kraśniku w nieporównywalny sposób odstawał od innych obozów pracy”⁹. Charakteryzował się on bowiem „liberalnym” reżimem, dającym więźniom ograniczoną swobodę w przemieszczaniu się¹⁰. Jak ocenił Silberklang, obóz był wyjątkowo spokojny, a śmiertelność więźniów niewielka na tle podobnych obozów¹¹. Wnioski takie wysunął na podstawie badań, których wyniki przedstawił w najobszerniejszym dotychczas studium poświęconym „Synagodze”¹². Niniejszy tekst traktujemy jako jego istotne rozszerzenie (a nie tylko przyczynek), poprzez dokładniejsze naświetlenie kontaktów utrzymywanych przez obozowy ruch oporu ze światem zewnętrznym, próbę ustalenia okoliczności, w których kontakty te nawiązano oraz motywację przyświecającą łącznikom między tymi środowiskami, ze szczególnym uwzględnieniem jednej z nich narodowości polskiej. Wprawdzie Silberklang wspominał w tym kontekście o Polakach,

⁵ W. Szymanek, *Z dziejów Kraśnika i okolic w okresie okupacji niemieckiej w latach 1939–1944*, Kraśnik 1989, s. 45–46.

⁶ YT, https://www.youtube.com/watch?v=nM8SI-o0Hxk&list=PLZWMTRiJTmkRhCtUm-4BiMP_v_dQCXGdj0&index=28 (dostęp: 21.11.2023), 3 min. 44 sek.

⁷ YT, <https://www.youtube.com/watch?v=YALwi383DwI> (dostęp: 21.11.2023), 20 min. 8 sek.

⁸ Archiwum Państwowego Muzeum na Majdanku [dalej: APMM], sygn. XIX-116, k. 77.

⁹ D. Silberklang, *Tam, gdzie morderstwo spotkało chciwość. Dziwny przypadek obozu w Kraśniku*, [w:] *Akcja „Reinhardt”. Historia i upamiętnienie*, red. S. Lehnstaedt, R. Traba, Warszawa 2019, s. 127.

¹⁰ *Ibidem*, s. 124.

¹¹ *Ibidem*, s. 144–147.

¹² *Ibidem*, s. 123–147.

nie podjął jednak próby ich identyfikacji oraz opisu okoliczności podjęcia przez nich współpracy z więźniami¹³.

ŻYDZI W KRAŚNIKU DO CHWILI POWSTANIA OBOZU „SYNAGOGA”

„Kraśnik, prastara Kehyla, zajmuje poczesne miejsce w kronikach żydowskich” – tymi słowami Komitet Żydowski w Kraśniku rozpoczął 10 czerwca 1945 roku list do Wojewódzkiego Komitetu Żydów w Lublinie¹⁴. Istniały wszelkie przesłanki ku takiemu twierdzeniu. Napływ ludności żydowskiej do miasta nastąpił już po 1584 roku¹⁵. Sukcesywnemu wzrostowi liczebności ludności żydowskiej towarzyszyło wznoszenie synagog. Tę, która istnieje do dziś przy ul. Bóżniczej, wzniesiono po pożarze miasta w 1637 roku¹⁶. W jej sąsiedztwie po 1823 roku wybudowano murowany „dom nauki”¹⁷. Oba gmachy odegrały istotną rolę podczas II wojny światowej, służąc więźniom obozu „Synagoga”. W 1921 roku na 8289 mieszkańców Kraśnika 4200 zadeklarowało wyznanie mojżeszowe, co dawało 50,5% ludności. Co ciekawe, spośród tych 4200 wyznawców judaizmu 205 zadeklarowało narodowość polską, a nie żydowską, co może świadczyć o ich asymilacji (ale nie o akulturacji). Grupa ta stanowiła wówczas 6% mieszkańców pochodzenia żydowskiego. Większość żydowskiej ludności Kraśnika znała także język polski¹⁸. W latach 1937–1939 Kraśnik zamieszkiwało już 5173 Żydów¹⁹, a ich populacja stale wzrastała. Według stanu na 31 sierpnia 1939 roku Żydów w Kraśniku było 6099, przy czym stanowili już niewielką mniejszość w mieście, gdzie wyznawców religii rzymskokatolickiej było 6811. Szybko rosła zatem także ogólna liczba ludności Kraśnika, wynosząca w przeddzień wybuchu wojny 12 920 osób²⁰. Choć przed 1939 rokiem miasto było najludniejszym ośrodkiem powiatu janowskiego (Janów Lubelski), posiadało połączenie kolejowe, koszary kawaleryjskie i Fabrykę Amunicji, a nawet Powiatową Komendę Uzupełnień, nie było siedzibą starosty. Paradoksem było zatem, że powiat kraśnicki – pierwszy raz od 1837 roku – ustanowił dopiero okupant niemiecki, który pod pozorem

¹³ *Ibidem*, s. 127, 133, 137.

¹⁴ Archiwum Żydowskiego Instytutu Historycznego w Warszawie [dalej: AŻIH], sygn. 303-X/16, s. 3.

¹⁵ Archiwum Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II, M. Brodacki, *Kraśnik w XVIII wieku. Struktura i funkcjonowanie władz miasta prywatnego*, Lublin 2010 (rozprawa doktorska), s. 68.

¹⁶ *Ibidem*, s. 41.

¹⁷ E. Jodłowska, *Ocalić, co się da*, „Regionalista” 1994, nr 2, s. 43.

¹⁸ Archiwum Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II, M. Szwedo, *Kraśnik w latach 1918–1939. Miasto i społeczność*, Lublin 2009 (rozprawa doktorska).

¹⁹ AŻIH, sygn. 310/754, b.p.

²⁰ M. Szwedo, *Kraśnik ...*, s. 38, 43.

konieczności znalezienia kwater dla urzędników starostwa przystąpił w kwietniu 1942 roku do „oczyszczenia” miasta – masowej deportacji Żydów z getta kraśnickiego do obozu zagłady w Bełżcu²¹.

Pierwszy dokument traktujący o „dzielnicy żydowskiej w Kraśniku” pochodzi ze stycznia 1940 roku²². Nie została otoczona ogrodzeniem²³, stąd zapewne Natan Szulim zeznał po wojnie, że nie można było uznać jej nawet za getto z prawdziwego zdarzenia²⁴. W tym czasie populacja żydowska w Kraśniku była znacząca. Od września 1939 roku nastąpił bowiem gwałtowny wzrost liczebności ludności mozaistycznej w mieście, do którego przybyło wielu uciekinierów żydowskich, głównie z anektowanej do Rzeszy Łodzi, ale także z pobliskiego Janowa Lubelskiego i Ulanowa²⁵. W styczniu 1942 roku w Kraśniku miało mieszkać 6 tys. Żydów²⁶, co stanowiło niemal połowę ludności miasta liczącej w sierpniu 1940 roku nieco ponad 13 tys. osób²⁷. Wydaje się, że już wówczas część kraśniczan podjęła się działalności pomocowej – świadczy o tym nie ich własna relacja, lecz pochodząca od Hersza Bronera z Kraśnika: „W 1941 roku w listopadzie [Niemcy] wysiedlili z Łodzi do Kraśnika 50 wagonów Żydów. Ponieważ miasteczko jest małym miasteczkiem i przybyli jeszcze wysiedleńcy, to było jeszcze bardzo ciasno (...). Obywatele Kraśnika pomagali wysiedleńcom, niestety nie mogli nastarczyć, gdyż było o wiele więcej wysiedleńców, niż obywateli”²⁸. Warto odnotować, że ten przykład gremialnej pomocy świadczonej Żydom nastąpił już po 25 października 1941 roku, gdy szef dystryktu lubelskiego zakazał nie-Żydom udzielania pomocy Żydom, w tym przekazywania im żywności²⁹.

Niemcy zakończyli proces gettoizacji w 1942 roku, podejmując akcję „Reinhardt”. W Kraśniku getto likwidowano „na raty” – w kwietniu, październiku i listopadzie 1942 roku. Według relacji świadków żydowskich w akcji likwidacyjnej uczestniczyli m.in. kraśniccy strażacy. Wyposażeni w różne

²¹ R. Kuwałek, *Obóz zagłady w Bełżcu*, Lublin 2010, s. 99.

²² Z. Mańkowski, *Pierwsze miesiące okupacji niemieckiej w Kraśniku (październik 1939 – maj 1940)*, „Regionalista” 1997, nr 7, s. 61.

²³ Jedyńm gettem w całym dystrykcie lubelskim trwale zamkniętym było to w podlubelskich Piaskach (zob. B. Musiał, *Kto dopomoże Żydowi...*, Poznań 2019, s. 56).

²⁴ Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Lublinie [dalej: AIPN Lublin], sygn. IPN Lu 319/140, k. 91v.

²⁵ AŻIH, sygn. 210/435, s. 1; *Relacje o pomocy udzielanej Żydom przez Polaków w latach 1939–1945*, t. 3: *Dystrykt lubelski Generalnego Gubernatorstwa*, oprac. S. Piątkowski, Lublin–Warszawa 2020, s. 132, 167.

²⁶ F. Golczewski, *Polen*, [w:] *Dimension des Völkermords. Die Zahl der jüdischen Opfer des Nationalsozialismus*, hrsg. W. Bezn, München 1991, s. 453.

²⁷ Z. Wichrowski, W. Szymanek, *Z kalendarium historycznego miasta Kraśnika (1142–1994)*, „Regionalista” 1997, nr 7, s. 13.

²⁸ AŻIH, sygn. 301/275, s. 1.

²⁹ APM, sygn. XIX-358, b.p.

narzędzia, mieli w opróżnionych już domostwach poszukiwać ukrywających się Żydów, rozpruwając ściany i zdejmując podłogi³⁰. W 1942 roku łącznie około 3 tys. Żydów popędzono na miejscową stację kolejową. Większość wywieziono do obozu zagłady w Bełżcu³¹. Pozostałych wymordowano na „nowym” cmentarzu żydowskim przy ul. Szewskiej. Zdaniem Tatiany Berenstein celem tej zbrodni była nie tyle realizacja akcji „Reinhardt”, co oczyszczenie Kraśnika z Żydów przed przeniesieniem tam siedziby powiatu z Janowa Lubelskiego, o czym już wspomnieliśmy³². Ocalały Garen Szulik relacjonował makabryczny przebieg jednej z tych egzekucji. Wspominał Żydów odnalezionych podczas likwidacji getta kraśnickiego. Skierowano ich początkowo do pobliskiego obozu pracy „Wifo” w Kraśniku, a następnie w dwóch kilkusetosobowych grupach rozstrzelano na kirkucie. Niemcy urządzili „zabawę celnego strzelania w Żydów”³³. Kto chciał, mógł uczestniczyć w zabijaniu, także cywile, wśród których prym wiódł przedwojenny woźny magistratu kraśnickiego Zbyszewski (imienia nie ustaliliśmy)³⁴. W pamięci byłej żydowskiej mieszkanki Kraśnika Hadasy Minberg dopiero wówczas zaczął zmieniać się stosunek miejscowych Polaków do Żydów: „Pukałam do niejednego Polaka, nikt mnie jednak nie chciał wpuścić; dopiero po całodziennym błąkanu się znalazłam się w mieszkaniu Polaka, który przyrzekł ukryć mnie”³⁵. Niekiedy jednak ocaleni z likwidacji getta w Kraśniku, nie widząc dla siebie szans na przeżycie, wybierali ujawnienie się i zgłoszenie do jednego z powstających w tym okresie w okolicy miasta obozów pracy. Wrogi lub przynajmniej niechętny stosunek Polaków do Żydów potwierdza złożona niedługo po zakończeniu wojny relacja Abrahama Olendera o ostatecznej likwidacji getta kraśnickiego w listopadzie 1942 roku: „Część Żydów ukryła się w lesie. Ja, wiedząc o tym, że ludność miejscowa i okoliczna jest wrogo do Żydów nastawiona i że wydadzą mnie, gdy odkryją, wybrałem obóz”³⁶.

Wpływ na tę radykalną zmianę stosunku Polaków do Żydów mógł przynieść szok, wywołany zarówno rozciągniętym na kilka miesięcy 1942 roku usunięciem przez Niemców niemal całej ludności żydowskiej z Kraśnika, jak i brutalnością, z jaką to uczyniono. O tej ostatniej świadczy relacja Zygmunta Łazarza (ur. 1936) z ówczesnego przedmieścia kraśnickiego Piaski: „Wiosną 1942 roku

³⁰ T. Brustin-Bersztejn, *Jews in Krasnik during the Years of the Hitlerist Occupation*, [w:] *Sefer Kraśnik*, ed. Shtokfish, Tel Aviv 1973, s. 306.

³¹ Bundesarchiv Außenstelle Ludwigsburg [dalej: BArch.], sygn. B 162/4420, s. 934; R. Kuwałek, *op. cit.*, s. 99, 118; D. Libionka, *Zagłada Żydów w Generalnym Gubernatorstwie. Zarys problematyki*, Lublin 2017, s. 112.

³² APMM, sygn. XIX-54, s. 32.

³³ AŻIH, sygn. 301/4399, s. 2.

³⁴ APMM, sygn. VII/0-66, s. 7.

³⁵ AŻIH, sygn. 301/3324, s. 3.

³⁶ AŻIH, sygn. 301/1516, s. 3-4.

poszedłem z matką na zakupy na rynek. Akurat zmniejszali getto (...). Widziałem dziewczynkę, którą SS-man złapał za nogi i uderzył głową w krawężnik. Mózg jej wyskoczył z głowy. Ja zacząłem wrzeszczeć wniebogłose i wtedy podszedł do nas oficer Gestapo, zaszalutował i mówi: «Niech Pani zabierze to dziecko. To nie dla niego są widoki». Mam na rękach przytargała mnie do domu, [gdzie] nie mogli mnie jeszcze uspokoić»³⁷.

OKOLICZNOŚCI POWSTANIA OBOZU „SYNAGOGA”

Od 1 października 1942 roku do 22 lipca 1944 roku³⁸ we wspomnianej już synagodze kraśnickiej pochodzącej z XVII wieku (*bejt kneset*) oraz na ogrodzonym terenie zamkniętym ulicami Bóźniczą, Gęsią i Wałową, Urząd Dowódcy SS i Policji w Lublinie (SSPF) urządził obóz pracy „Kraśnik” („SS-Arbeitslager Kraśnik”), zwany popularnie „Synagogą”, dla około 280 rzemieślników³⁹ i byłych policjantów żydowskich oraz ich nielicznych rodzin z Kraśnika i Urzędowa, których pozostawiono przy życiu podczas akcji „Reinhardt”⁴⁰. Na miejsce obozu wybrano część miasta, która już przed 1939 rokiem zamieszkała była przede wszystkim przez ludność żydowską. Objęta była gęstą zabudową, głównie jedno-piętrową, i kamienicami⁴¹.

Komendantem „Synagogi” był SS-Unterscharführer Alois Gröger, jednocześnie rzekomo komendant niemieckiej składnicy paliw i towarzyszącego mu małego obozu pracy dla Żydów zwanego „WIFO” pod Kraśnikiem⁴². Po wojnie twierdził, że „Synagoga” faktycznie pełniła funkcję warsztatów urzędu Policji Porządkowej w Krakowie (!)⁴³. Służbę wartowniczą w „Synagodze” pełnili w większości tzw. Ukraińcy⁴⁴, których liczbę świadek Kazimierz Cieśliński oceniał na 16⁴⁵. Byli to członkowie Oddziałów Wartowniczych Dowódcy SS i Policji na

³⁷ Fragment relacji złożonej Dominikowi Szulcowi i red. Mariuszowi Kamińskiemu z Polskiego Radio Lublin w 2018 roku.

³⁸ *Obozy hitlerowskie na ziemiach polskich 1939–1945. Informator encyklopedyczny*, Warszawa 1979, s. 256.

³⁹ APMM, sygn. XXIV-30/9, s. 67.

⁴⁰ AŻIH, sygn. 301/1516, s. 3; *Życie i Zagłada Żydów polskich 1939–1945. Relacje świadków*, oprac. M. Grynberg, M. Kotowska, Warszawa 2003, s. 120; D. Silberklang, *Tam, gdzie morderstwo spotkało chciwość...*, s. 128, 133. Początkowo miało to być około 150 osób (AIPN, sygn. IPN Lu 319/140, k. 91–91v).

⁴¹ M. Szwedo, *Kraśnik...*, s. 39–40.

⁴² AIPN Lublin, sygn. IPN Lu 319/481, s. 39.

⁴³ APMM, sygn. XVIII-1403, s. 40.

⁴⁴ D. Silberklang, *Gates of Tears: The Holocaust in the Lublin District*, Jerusalem 2013, s. 414–415.

⁴⁵ *Życie i Zagłada Żydów polskich 1939–1945...*, s. 126.

dystrykt lubelski przybyli z obozu szkoleniowego SS w Trawnikach⁴⁶, choć Marek J. Chodakiewicz nie odnotowuje ich obecności w „Synagodze”⁴⁷. Znamy jednak nazwiska co najmniej dwóch z nich, którzy przed 1939 rokiem byli obywatelami polskimi oraz jednego pochodzącego z Łotwy⁴⁸. To jeden z owych „Ukraińców” miał poinformować więźniów obozu o deportacji Żydów z getta kraśnickiego do Bełżca celem „otrucia”, w co jednak początkowo nie uwierzyli⁴⁹. Musieli zatem ufać przekazywanym im przez Niemców informacjom o deportacjach ich bliskich do obozów pracy pod Kijowem i Mińskiem⁵⁰.

Pierwszym zadaniem więźniów „Synagogi” było wywiezienie na cmentarz żydowski przy ul. Szewskiej ciał Żydów zamordowanych jeszcze w trakcie likwidacji getta kraśnickiego⁵¹. Docelowo produkowali natomiast buty, czapki, lampy, a nawet meble dla szkół niemieckich w dystrykcie lubelskim oraz drewniane przedmioty wojskowe na zamówienie dowódców SS. Byli też wykorzystywani do robót budowlanych i administracyjnych na terenie miasta⁵². Jak zauważył Silberklang, posiadane przez nich umiejętności, które przynosiły ich nadzorcom na szczeblu dystryktu lukratywne i nielegalne nawet z punktu widzenia Rzeszy korzyści materialne, spowodowały, że Żydzi ci przeżyli akcje „Reinhardt” (1942–1943) i „Erntefest” (3–4.11.1943), a śmiertelność wśród więźniów utrzymywano na poziomie, który nie zagrażał funkcjonowaniu warsztatów obozowych⁵³. Obozu nie zlikwidowano nawet po odwołaniu z Lublina – w efekcie konfliktu z Generalnym Gubernatorem Hansem Frankiem – miejscowego szefa SSPF Odilo Globocnika⁵⁴. Stąd konstatacja Silberklanga, że „Synagoga” była „najdziwniejszym ze wszystkich obozów pracy przymusowej w dystrykcie lubelskim (...), w którym żydowscy więźniowie czuli się względnie spokojnie i bezpiecznie”⁵⁵. Pomimo

⁴⁶ P. Black, *Prosty żołnierz „akcji Reinhardt”. Oddziały z Trawnik i eksterminacja polskich Żydów*, [w:] *Akcja Reinhardt. Zagłada Żydów w Generalnym Gubernatorstwie*, red. D. Libionka, Warszawa 2004, s. 115, 119.

⁴⁷ Jego zdaniem stanowili oni służbę wartowniczą w nieodległym obozie pracy „Budzyn” oraz w pobliskim więzieniu w Kraśniku. Zob. M.J. Chodakiewicz, *Kraśnik: niemieckie siły policyjne w Generalnym Gubernatorstwie. Mikrostudium (cz. 2)*, „Glaukopis” 2010, nr 19–20, s. 93–94.

⁴⁸ AIPN Lublin, sygn. IPN Lu 403/1, k. 1.

⁴⁹ R. Kuwałek, *op. cit.*, s. 185.

⁵⁰ APMM, sygn. VII/0-67, s. 3.

⁵¹ BArch., sygn. B 162/4418, s. 609.

⁵² Zob. *ibidem*, s. 609–610; APMM, sygn. XXIV-30/9, s. 67; Archiwum Państwowe w Lublinie [dalej: APL], *Der SS- und Polizeiführer im Distrikt Lublin*, sygn. 2, s. 337 i n.; J. Marszałek, *Obozy pracy...*, s. 95; D. Silberklang, *Tam, gdzie morderstwo spotkało chciwość...*, s. 128–129.

⁵³ D. Silberklang, *Tam, gdzie morderstwo spotkało chciwość...*, s. 145–146. Poprzednio nie potrafił wyjaśnić, dlaczego Żydzi z „Synagogi” ocaleli. Zob. P. Black, *op. cit.*, s. 119, przypis 83.

⁵⁴ Por. C. Madajczyk, *Lubelszczyzna w polityce okupanta*, „Zeszyty Majdanka” 1967, t. 2, s. 8–9.

⁵⁵ D. Silberklang, *Tam, gdzie morderstwo spotkało chciwość...*, s. 127.

tego, a może dzięki temu, podjęli działalność konspiracyjną, której miało służyć nawiązanie kontaktu z ludźmi na zewnątrz.

RUCH OPORU W OBOZIE „SYNAGOGA” I JEGO KONTAKTY ZE ŚWIATEM ZEWNĘTRZNYM

W 1945 roku Hersz Broner złożył relację, z której wynika, że w obozie „Synagoga” istniała grupa konspiracyjna utrzymująca kontakt z partyzantami⁵⁶. Istotne jest przeanalizowanie tej grupy i jej zróżnicowanej struktury z uwzględnieniem faktu, że przedwojenne struktury społeczne uległy podczas okupacji rozkładowi. Miała to być 60-osobowa tajna organizacja o nieznanym nazwie, w której kluczową rolę odgrywały dwie podgrupy więźniów. Pierwszą stanowiło ośmiu byłych policjantów żydowskich. Nie wiemy jednak, jaką postawę moralną przyjęli i jaką prezentowali przydatność bojową. Policjanci żydowscy z Kraśnika uczestniczyli bowiem w pierwszej, częściowej likwidacji getta kraśnickiego w kwietniu 1942 roku⁵⁷ lub wyłapywali ukrywających się poza nim Żydów⁵⁸, przez co mogli nie wzbudzać początkowo zaufania pozostałych osadzonych w „Synagodze”. Niewątpliwie przecież poprzednio współpracowali z okupantem, kierując się własnym zyskiem, a nie dobrem ogółu. Byli środowiskiem uprzywilejowanym, które do chwili likwidacji getta znajdowało się niejako między światem żydowskim a światem aryjskim⁵⁹. Policjanci przeszli wówczas przeobrażenie społeczne i moralne do stanu tzw. obojętności okazywanej⁶⁰, a tymczasem później mieli współpracować w obozie z innymi Żydami, przy akceptacji obu stron. Znanych nazwisk więźniów „Synagogi” brak także wśród znanych nazwisk przedwojennych policjantów państwowych⁶¹, czyli osób zawodowo zajmujących się utrzymaniem porządku i przyzwyczajonych do służby w instytucji zorganizowanej na wzór wojskowy. Zwłaszcza w tym ostatnim kontekście ważne było, że drugą podgrupą konspiratorów byli powstańcy z getta warszawskiego⁶², o ile faktycznie nie chodziło tu po prostu o mieszkańców getta, którzy pozostali w nim do czasu wybuchu powstania.

Powyższe wiele mówi o potencjalnych możliwościach tak zbudowanej organizacji. Była bowiem stosunkowo liczna jak na zaledwie około 160-osobowy stan

⁵⁶ AŻIH, sygn. 301/275, s. 2.

⁵⁷ AŻIH, sygn. 301/2221, s. 3.

⁵⁸ AŻIH, sygn. 301/166, s. 1.

⁵⁹ Więcej na ten temat zob. K. Person, *Policjanci. Wizerunek Żydowskiej Służby Porządkowej w getcie warszawskim*, Warszawa 2018, s. 129 i n.

⁶⁰ *Ibidem*, s. 158–159.

⁶¹ Zob. A. Szewdo, *Kraśnik...*, s. 92–93.

⁶² AŻIH, sygn. 301/2221, s. 8.

więźniów obozu w początku 1944 roku⁶³. Oznacza to, że średnio co trzeci więzień uczestniczył w konspiracji. W zależności od okoliczności było to zarówno zagrożeniem, jak i atutem organizacji. Z jednej strony im więźniów do niej należało, tym większe było niebezpieczeństwo dekonspiracji, zwłaszcza gdy członkami organizacji byli policjanci żydowscy, potencjalni informatorzy Niemców. Z drugiej zaś zdecydowana przewaga liczebna konspiratorów nad załogą obozową zwiększała szanse powodzenia ewentualnego zrywu zbrojnego tych pierwszych. Tym bardziej, że uwięzieni dawni policjanci żydowscy dobrze orientowali się w lokalnych stosunkach. Jednym z nich mógł być niejaki „Komendant Borenstein”, któremu Nuchim Rozenel przypisał w swojej relacji ważną rolę w planowaniu w 1944 roku zbrojnego powstania więźniów „Synagogi”. Z kolei partyzanci mogliby przynieść więźniom pomoc z zewnątrz, dostarczyć środki lub nawet przeprowadzić atak na obóz, podobny do tych zakończonych sukcesem akcji Gwardii Ludowej na obóz pracy SS dla Żydów w Janiszowie⁶⁴ i areszt w centrum Kraśnika (oba z 1942 roku)⁶⁵. Spośród więźniów na szczególną uwagę zasługują wspomniani przez Bronera byli powstańcy z getta warszawskiego, a zatem ludzie obeznani z bronią i zapewne związani z żydowskimi organizacjami zbrojnymi. Wielu takich powstańców, ale również nieznaną liczbę byłych członków Żydowskiej Służby Porządkowej w getcie warszawskim⁶⁶, deportowano do obozów w dystrykcie lubelskim⁶⁷, gdzie zakładali organizacje konspiracyjne (Lublin, Trawniki), czasem odizolowane, gdzie indziej zaś utrzymujące kontakt ze sobą, a nawet polską konspiracją na zewnątrz⁶⁸. Niestety nie znamy nazwisk powstańców z getta warszawskiego, którzy trafili do „Synagogi”. Dla miejscowych Żydów byli obcy i być może nie dali się dostatecznie dobrze poznać, skoro już w 1948 roku Moszek Błady i Anciel Pomarańcz nie pamiętali ich nazwisk⁶⁹. Wiemy natomiast, że w leżącym o kilka kilometrów dalej obozie pracy „Budzyn” znalazło się aż 807 Żydów warszawskich, m.in. współtwórca Żydowskiego Związku Wojskowego (ŻZW) dr Dawid Wdowiński⁷⁰, członek Żydowskiej Organizacji Bojowej (ŻOB) Bronisław Mirski (Frydman)⁷¹ oraz jeden z przywódców partii Ogólnych Syjoni-

⁶³ Por. D. Silberklang, *Tam, gdzie morderstwo spotkało chciwość...*, s. 142.

⁶⁴ E. Dziadosz, J. Marszałek, *op. cit.*, s. 78.

⁶⁵ B. Dolata, T. Jurga, *Walki zbrojne na ziemiach polskich 1939–1945. Wybrane miejsca bitew, walk i akcji bojowych*, Warszawa 1977, s. 244.

⁶⁶ K. Person, *op. cit.*, s. 229.

⁶⁷ A. Skibińska, *1943: z warszawskiego getta do obozów na Lubelszczyźnie w relacjach żydowskich*, [w:] *Erntefest 3–4 listopada 1943. Zapomniany epizod Zagłady*, red. W. Lenarczyk, D. Libionka, Lublin 2009, s. 154.

⁶⁸ *Ibidem*, s. 163–164, 180.

⁶⁹ AIPN Warszawa, sygn. GK 175/92, k. 2–3.

⁷⁰ D. Libionka, L. Weinbaum, *Bohaterowie, hochsztaplerzy, opisywacze. Wokół Żydowskiego Związku Wojskowego*, Warszawa 2011, s. 42, 386–387.

⁷¹ A. Skibińska, *op. cit.*, s. 161.

stów i współpracownik działającej w stołecznym getcie organizacji konspiracyjnej „Oneg Szabat” Eliezer Lipa Bloch⁷². Wdowiński został jednak już po kilku tygodniach przeniesiony na Majdanek wraz z 30 tzw. prominentnymi Żydami, co może utrudniło stworzenie konspiracji obozowej w „Budzyniu”⁷³, zwłaszcza że ŻZW założyli głównie członkowie przedwojennego Związku Byłych Żołnierzy Wojska Polskiego⁷⁴, a zatem byli to żołnierze. Podejrzewamy, że doświadczenie konspiracyjne i bojowe, jakie członkowie ŻZW i/lub ŻOB mogli przynieść do „Synagogi”, mogło na tamtejszych spiskowców podziałać motywująco – wpłynąć na nich podobnie jak na konspiratorów z obozu zagłady w Sobiborze podziałało przybycie tam jesienią 1943 roku grupy zaprawionych w boju i obeznanych z bronią jeńców sowieckich z Mińska⁷⁵. Doceniając potencjalne przygotowanie bojowe więźniów „Synagogi”, należy jednak wyraźnie zaznaczyć, że nie było ono czynnikiem decydującym o powołaniu organizacji konspiracyjnej i podjęciu przygotowań do powstania. Jak wiemy bowiem, w nieodległym obozie „Budzyn” już od 1942 roku więziono aż kilkuset jeńców polskich z 1939 roku narodowości żydowskiej⁷⁶, a mimo to brak jest dowodów na podjęcie przez nich zorganizowanej działalności konspiracyjnej. To, dlaczego tak się stało, wymaga jednak odrębnych badań.

Zdaniem H. Bronera działająca w „Synagodze” organizacja konspiracyjna pozostawała w kontakcie z partyzantami z Gwardii, a następnie Armii Ludowej z nieodległej Rzeczycy Ziemiańskiej, wśród których byli Polacy, Sowieci i Żydzi⁷⁷. Mogli oni wejść w kontakt z Żydami z „Synagogi” przez jej komunizujących więźniów. Jednym z nich mógł być podejrzany już w 1927 roku o członkostwo w Komunistycznej Partii Polski piekarz Jankiel Grynwald z Kraśnika⁷⁸, zapewne identyczny z piekarzem Grünwaldem, który poniósł śmierć w „Synagodze”, o czym będzie jeszcze mowa. W listopadzie 1940 roku pracownik Judenratu w Kraśniku Symcha Baumblit miał wydać niemieckim organom

⁷² D. Libionka, *Zagłada Żydów w Generalnym Gubernatorstwie...*, s. 204.

⁷³ Zob. D. Wdowiński, *A my nie jesteśmy wybawieni*, oprac. M. Grądzka-Rejak, Warszawa 2023, s. 43. W tym miejscu należy jednak poczynić istotną uwagę. Brak powstańców warszawskich nie musiał być jedynym, a nawet nie najważniejszym czynnikiem powodującym, że w „Budzyniu” nie powstała obozowa organizacja konspiracyjna, skoro nie założyli jej także więźni tam licznie żydowscy jeńcy wojenni z września 1939 roku.

⁷⁴ S. Meducki, *Walka o życie. Żydzi w organizacjach konspiracyjnych podczas okupacji niemieckiej (1939–1944)*, [w:] *Żydzi i Wojsko Polskie w XIX i XX wieku*, red. T. Domański, E. Majcher-Ociosa, Warszawa–Kielce 2020, s. 223.

⁷⁵ Por. I. Arad, *Obozy śmierci akcji „Reinhardt”*. Bełżec, Sobibór, Treblinka, Warszawa 2021, s. 507–508.

⁷⁶ D. Libionka, *Zagłada Żydów w Generalnym Gubernatorstwie...*, s. 205.

⁷⁷ AŻIH, sygn. 301/2221, s. 8.

⁷⁸ APL, Urząd Wojewódzki Lubelski 1919–1939 [dalej: UWL], Wydział Społeczno-Polityczny, sygn. 1783, s. 191.

bezpieczeństwa aż 17 miejscowych Żydów-komunistów⁷⁹. Co ciekawe, wiosną 1940 roku Polak Bolesław Terlecki przekazał jednemu z mieszkających w Kraśniku Żydów, że Gestapo zamierza go aresztować za udział w rzekomo inspirowanym przez Sowietów przemyśle broni do miasta⁸⁰. Nie wiemy, czy ówczesna „czystka” w szeregach miejscowych Żydów-komunistów była pełna. Jeśli nie, ocaleni komuniści mogli być od 1942 roku więźniami „Synagogi”. Baumbliit nie byłby już w stanie zdekonspirować ani ich, ani samej organizacji, gdyż jeszcze w 1942 roku przeniesiony został z likwidowanego getta kraśnickiego do pobliskiego obozu pracy „Budzyn” i do Kraśnika prawdopodobnie już nie powrócił⁸¹.

Z ogólnego obrazu sytuacji w obozie wnioskujemy, że celem organizacji, o której mówił Broner, miało być prawdopodobnie przygotowanie więźniów na ich ewentualną likwidację przez Niemców w chwili zbliżenia się Armii Czerwonej do Kraśnika. Dlatego dla nasłuchiwania postępów wojsk sowieckich więźniowie „Synagogi” mieli skonstruować odbiornik radiowy⁸². Nie jest to wykluczone, gdyż jednym z nich był wnuk niejakiego Wurmana z Urzędowa – młody elektryk żydowski, który za przepustką udawał się do sklepów celem zakupu części elektrycznych⁸³. Niemniej próba podjęcia zbrojnego oporu wymagałaby od więźniów uzyskania broni, którą byli policjanci żydowscy mieli kupować na zewnątrz obozu⁸⁴. Niewątpliwie utrzymywanie kontaktów z partyzantami mogłoby to umożliwić, przy czym Dariusz Libionka wyklucza udział w takich transakcjach Armii Krajowej⁸⁵.

Na przygotowania zbrojnego powstania w obozie znajdujemy potencjalne materialne dowody. Wartość podobnych podkreślił ostatnio Ryszard Kotarba⁸⁶. Otóż podczas nadzorów archeologicznych realizowanych w maju 2021 roku przy rozbiórce kamienicy przy ul. Ogrodowej 3A w Kraśniku odnaleziono

⁷⁹ AIPN Lublin, sygn. IPN Lu 319/1147, s. 9–11.

⁸⁰ M.J. Chodakiewicz, *Żydzi i Polacy 1918–1955. Współistnienie, zagłada, komunizm*, Warszawa 2000, s. 183.

⁸¹ AIPN Lublin, sygn. IPN Lu 319/1147, s. 14.

⁸² AŻIH, sygn. 301/2221, s. 7.

⁸³ *Życie i Zagłada Żydów polskich 1939–1945...*, s. 123.

⁸⁴ Por. A. Skibińska, *op. cit.*, s. 181, przypis 173.

⁸⁵ D. Libionka, *Obozu pracy dla Żydów na Lubelszczyźnie i ich likwidacja w optyce struktur Polskiego Państwa Podziemnego*, [w:] *Erntefest...*, s. 242. Co ciekawe, jednym z wartowników w „Synagodze” miał być niejaki Bronisław Szymański, przedwojenny obywatel polski pochodzenia ukraińskiego, który w 1948 roku miał zeznać, że trafił tam po przeszkoleniu w obozie SS w Trawnikach, gdzie służył w rusznikarni i współpracował rzekomo z Armią Krajową (APMM, sygn. XIX-31, s. 2).

⁸⁶ Zwrócił on uwagę na relacje o ukryciu przez więźniów obozu pracy w Płaszowie broni w różnych schowkach, gdy przystępowano do jego ewakuacji oraz zauważył, że brak jest materialnych dowodów lub powojennych doniesień o odnalezieniu więźniarskiego arsenału. Badacz sugeruje, że fakt ten osłabia przekaz relacji. Zob. R. Kotarba, *Żydzi Krakowa w dobie zagłady (ZAL/KL Płaszow)*, Kraków–Warszawa 2022, s. 553.

nieoczekiwany depozyt, którego interpretacja może być dwójaka. W klepisku piwnicy budynku, w odległości około 15 m w linii prostej od zachodniej elewacji tzw. wielkiej synagogi kraśnickiej, odkryto 37 płytko zagrzebanych, luźno rozrzuconych na niewielkiej powierzchni niewystrzelonych naboju 7,62x25 mm TT produkcji radzieckiej, datowanych na 1944 rok⁸⁷. Stosowano je nie tylko w kilku typach sowieckich pistoletów maszynowych i krótkich, lecz także w niemieckim pistolecie Mauser C96. Dodatkowo „Ukraińcy” pełniący w obozach pracy zadania wartownicze byli często wyposażeni w broń radziecką, co umożliwiłoby więźniom skorzystanie z ukrytej amunicji również po ewentualnym odebraniu załodze „Synagogi” jej broni. Ta uniwersalność naboju mogła być bardzo ważna dla więźniów. Z kolei sowiecka proveniencja amunicji może sugerować jej uzyskanie od partyzantów sowieckich lub Armii Ludowej z Rzeczycy, zwłaszcza że liczba odnalezionych naboju bliska była zawartości magazynka łukowego (35 szt.) pistoletów maszynowych PPD wz. 34/38, PPSz wz. 1941 i PPS wz. 1943 używanych przez te formacje. Nie ma wątpliwości, że kamienica przy ul. Ogrodowej 3A znajdowała się w granicach obozu „Synagoga”. Widzimy ją bowiem na niedatowanej fotografii terenu obozu po wewnętrznej stronie jego ogrodzenia⁸⁸. Możliwe zastosowanie naboju w broni produkcji radzieckiej prawdopodobną czyni drugą interpretację tego znaleziska. W 1951 roku w domu przy ul. Ogrodowej 3A mieszkał bowiem Aleksander Siek, którego brat Kazimierz służył w 1946 roku w oddziale WiN Tadeusza Skraińskiego „Jadzinka” i zginął w potyczce z milicjantami pod Kraśnikiem⁸⁹. Nie ma jednak dowodu na związki Aleksandra z podziemiem niepodległościowym i ukrywanie przez niego broni przy ul. Ogrodowej. Co prawda w 1947 roku zdał on w Powiatowym Urzędzie Bezpieczeństwa Publicznego w Kraśniku broń, którą znalazł po bracie, ale nie w kamienicy przy ul. Ogrodowej 3A, tylko w jego stodole w Cieślankach koło Zakrzówka⁹⁰. Z tych dwóch interpretacji uważamy zatem za prawdopodobniejszą tą, która znalezisko z 2021 roku wiąże z planem wzniecenia buntu przez więźniów „Synagogi”.

Według H. Bronera przed dniem 7 nisan (marzec/kwiecień) 1944 roku Gestapo aresztowało wielu członków organizacji więźniarskiej wraz z jej kierownictwem⁹¹, a część byłych mieszkańców getta warszawskiego zdołała zbiec z obozu⁹².

⁸⁷ Por. Archiwum Wojewódzkiego Urzędu Ochrony Zabytków w Lublinie, M. Piotrowski, *Wstępne sprawozdanie z nadzoru archeologicznego na posesji przy ulicy Ogrodowej 3A w Kraśniku w maju 2021 r.*, Lublin 2021, mps.

⁸⁸ Staatsarchiv Hamburg, sygn. 213-12, 0036-Band 065b, k. 330.

⁸⁹ AIPN Lublin, sygn. IPN Lu 033/6, sprawozdanie za 7–17.10.1946; „Sztandar Ludu” 10.10.1946, nr 227.

⁹⁰ Zbiory Rafała Surdackiego, redaktora portalu zaporzczy.com.pl.

⁹¹ AŻIH, sygn. 301/275, s. 5–6.

⁹² AIPN Warszawa, sygn. GK 175/92, k. 2–3.

Pozostali mieli zostać wywiezieni 21 lipca z „Synagogi” do obozów w Rzeszy⁹³. Mogły to być powody, dla których ostatecznie nie doszło do zbrojnego oporu ze strony więźniów w chwili „ewakuacji” obozu i nie podjęto amunicji odnalezionej niedawno przy ul. Ogrodowej 3A. Wiemy, że więźniowie zdobywali broń i granaty, podkradając je Niemcom, ale tylko część pozostawiali sobie⁹⁴, resztę przekazywali partyzantom przez łączników⁹⁵. Mogli być nimi niektórzy więźniowie – ocaleni z wiosennej łapanki konspiratorzy, którzy zdołali podrobić klucz do bramy obozowej i przekupić „Ukraińca”⁹⁶. W efekcie zamiast wzniesienia buntu więźniowie podjęli w lipcu 1944 roku – według Żydowskiej Agencji Prasowej – częściowo skuteczną próbę masowej ucieczki, ale dopiero z kolumny przewożących ich pojazdów w pewnej odległości od Kraśnika⁹⁷. Hersz Gryner zeznał w 1948 roku, że zbiegło wówczas 120 spośród nich. Pozostałych eskorta miała zamordować⁹⁸. Z kolei W. Szymanek uważał, że więźniowie zostali odbici przez partyzantów w trakcie marszu „śmierci” w kierunku Annopola, z zamiarem dotarcia do obozu pracy w Płaszowie⁹⁹. Według Silberklanga w obozie przebywało wówczas około 200 więźniów¹⁰⁰. Nie rozstrzygając kwestii szczegółowego przebiegu wypadków, zauważmy jedynie, że jedno nie stoi w sprzeczności z drugim, a owi partyzanci mogliby być tymi, którzy utrzymywali kontakt z więźniami już poprzednio. Jak bowiem stwierdził Rozenel, powiązani byli z Sowietami, podczas gdy Armia Krajowa miała rzekomo traktować przypadkowo spotkanych uciekinierów z „Synagogi” wrogo¹⁰¹. Chodziło tu być może o partyzantów oddziału kpt. Ignacego Borkowskiego „Wicka” z 1. Brygady AL im. Ziemi Lubelskiej¹⁰². Według Libionki służył w nim wówczas m.in. zbiegły w 1943 roku z transportu z Bełżca do Sobiboru Chaim Hirszman¹⁰³. Mógł on wraz z rodziną przebywać w getcie w Kraśniku w październiku i listopadzie 1942 roku, skąd deportowano go do obozu zagłady w Bełżcu¹⁰⁴. Kraśnik nie byłby mu więc obcy. To samo dotyczy Szmula Gerenreicha z Kraśnika, który walczył w szeregach należącego do Brygady im. Ziemi Lubelskiej oddziału pochodzącego z nieodległego Zakrzówka

⁹³ APMM, sygn. XVIII-1409, s. 3.

⁹⁴ AŻIH, sygn. 301/2221, s. 9.

⁹⁵ *Ibidem*.

⁹⁶ A. Skibińska, *op. cit.*, s. 181, przypis 173.

⁹⁷ „Biuletyn Żydowskiej Agencji Prasowej”, 13.01.1946, nr 3, k. 2.

⁹⁸ APMM, sygn. XVIII-1403, s. 50.

⁹⁹ W. Szymanek, *op. cit.*, s. 46.

¹⁰⁰ D. Silberklang, *Tam, gdzie morderstwo spotkało chciwość...*, s. 142.

¹⁰¹ AŻIH, sygn. 301/2221, s. 9.

¹⁰² AŻIH, sygn. 301/275, s. 10.

¹⁰³ D. Libionka, *Losy Chaima Hirszmana jako przyczynek do refleksji nad pamięcią o zagładzie i powojennymi stosunkami polsko-żydowskimi*, „Polska 1944/45–1989. Studia i Materiały” 2006, t. 7, s. 10–11. Por. AŻIH, sygn. 301/1476, s. 8.

¹⁰⁴ D. Libionka, *Losy Chaima Hirszmana...*, s. 8, przypis 10.

Bolesława Kaźmiraka (później Kowalskiego) „Cienia”¹⁰⁵. Zdaniem Libionki w brygadzie tej walczyli uciekinierzy z „Synagogi”¹⁰⁶, co mogło mieć znaczenie w planowaniu kolejnych ucieczek.

MECHANIZM FUNKCJONOWANIA RUCHU OPORU W OBOZIE „SYNAGOGA”

Choć formy oporu więźniarskiego w obozach pracy i obozach koncentracyjnych były co do zasady podobne, ze względu na okoliczności i specyfikę danego obozu istniały różne metody oporu wobec reżimu obozowego¹⁰⁷. W przypadku „Synagogi” nawiązanie przez więźniów kontaktu ze światem zewnętrznym można datować jeszcze na okres poprzedzający powstanie obozu. Dopóki istniało getto w Kraśniku, dopóty Judenrat przekupywał kierownika referatu spraw żydowskich w niemieckim starostwie powiatowym, czyniąc go informatorem o zamiarach okupanta wobec miejscowych Żydów. W podobnym celu komendant policji żydowskiej w getcie Pejsach Kawa wykorzystywał swoją znajomość z szoferem starosty Hansa Lenka. Dzięki nim przywódcy społeczności żydowskiej powzięli informację o planowanej deportacji Żydów z Kraśnika, którą zakazali rozpowszechniać¹⁰⁸.

Zakończona w listopadzie 1942 roku likwidacja getta kraśnickiego nie zaburzyła wszystkich kanałów komunikacyjnych. Informacje o niej jeszcze w 1942 roku przeniknęły bowiem do getta warszawskiego¹⁰⁹. Zważywszy, że wśród późniejszych więźniów „Synagogi” nie brakowało Żydów kraśnickich, wielu miejscowych Polaków było im zapewne osobiście znanych. Przykładem może być Yehiel-Alter Rolnik, rodowity kraśniczanin (ur. 24.07.1911)¹¹⁰, który według Shlomo Gorena już co najmniej od zimy 1942/1943 roku spotykał się z partyzantami¹¹¹. Mógł być identyczny z niejakim „Chilem [Ickiem? – D.S.] Rolnikiem”, wymienionym jako zbiegły więzień „Synagogi” w piśmie kraśnickiej placówki Policji Bezpieczeństwa (SiPo) z 19 lutego 1944 roku¹¹². Zanim doszło do likwi-

¹⁰⁵ AIPN Lublin, sygn. IPN Lu 319/1147, k. 5.

¹⁰⁶ D. Libionka, *Losy Chaima Hirszman*..., s. 11.

¹⁰⁷ K. Steyer, *Samobrona, sabotaż i inne formy oporu więźniów*, [w:] *Stutthof. Hitlerowski obóz koncentracyjny*, red. D. Steyer, Warszawa 1988, s. 277. Dla przykładu dotychczas nie odnalazłem relacji i dokumentów wskazujących na sabotowanie przez więźniów ich produkcji, co mogło wynikać z jej niemilitarnego przeznaczenia, a zarazem warunku istnienia obozu.

¹⁰⁸ APM, sygn. VII/0-67, s. 4.

¹⁰⁹ M. Ferenc, *„Każdy pyta, co z nami będzie”. Mieszkańcy getta warszawskiego wobec wiadomości o wojnie i Zagładzie*, Warszawa 2021, s. 371.

¹¹⁰ *Polen: Generalgouvernement August 1941–1945*, comp. K.P. Friedrich, München 2014, s. 786.

¹¹¹ *Ibidem*, s. 323.

¹¹² *Ibidem*, s. 786.

dacji getta w Kraśniku, był kierownikiem biura 12-osobowej Żydowskiej Służby Porządkowej, której komendantem był z kolei Pejsach Kawa, inny późniejszy więzień obozu „Synagoga”¹¹³. W latach 1927–1928 Kawę wybierano w Kraśniku radnym miejskim, określano mianem poważnego i lojalnego wobec władz państwowych. Dlatego, choć był ortodoksyjnym Żydem, mógł dobrze znać miejscowych Polaków i wskazywać Rolnikowi osoby godne zaufania¹¹⁴.

Gdy w miejsce getta w 1942 roku Niemcy utworzyli „Synagogę”, Rolnik zajmował się jej aprowizacją¹¹⁵. Potrzeba taka istniała prawdopodobnie najpóźniej od ostatecznej likwidacji getta kraśnickiego w listopadzie 1942 roku. Do tego czasu bowiem otrzymywało ono żywność i lekarstwa od delegatury Żydowskiej Samopomocy Społecznej w Kraśniku¹¹⁶, choć już wówczas mogło to natrafiać na istotne problemy¹¹⁷. Być może dlatego przywiezieni jesienią 1942 roku do „Synagogi” Żydzi ze zlikwidowanego getta w Bełżycach otrzymali możliwość zakupu żywności u Polaków za pieniądze, którymi jeszcze dysponowali¹¹⁸. Ponadto policjanci żydowscy, tacy jak Rolnik, mieli możliwość stosunkowo częstego stykania się z ludnością polską, gdyż od 1940 roku posiadali nawet prawo do kontrolowania i rewidowania Polaków trudniących się handlem na terenie miasta, wykonując te czynności zarówno samodzielnie, jak i w towarzystwie funkcjonariuszy Policji Polskiej GG¹¹⁹. Od 1942 roku, gdy policja żydowska została zlikwidowana, przywilejem Rolnika było opuszczanie „Synagogi” w asyście wartownika i realizacja zakupów dla obozu, podczas których nawiązywał kontakty z różnymi osobami¹²⁰. Podobny przywilej posiadali więźniowie Zalman Lewinson¹²¹ oraz wspomniany już wnuk Wurmana¹²². Mogło być to konieczne, gdyż – jak zeznał po wojnie więzień obozu „Budzyn” Szmul Cajg – w 1943 roku za dostarczanie żywności „Synagodze” odpowiadał co prawda naczelnik oddziału aprowizacyjnego „Budzynia” Willy Heitmayer, sprzedawał ją jednak¹²³, przez co „Synagoga” mogła cierpieć na niedostatki pożywienia. Przywilej, jaki otrzymali

¹¹³ W. Szymanek, *Z dziejów Kraśnika...*, s. 45.

¹¹⁴ Por. M. Szwedo, *Burzliwe kampanie wyborcze i działalność Rady Miejskiej Kraśnika w latach 1927–1928*, „Regionalista” 2018, nr 24, s. 41, 43.

¹¹⁵ S. Goren, *Under the German Regime*, [w:] *Sefer Kraśnik...*, s. 328.

¹¹⁶ APMM, sygn. XXIV-30/5/3, s. 60.

¹¹⁷ *Ibidem*, s. 181.

¹¹⁸ APMM, sygn. XXIV-30/1/9, s. 6.

¹¹⁹ M.J. Chodakiewicz, *Kraśnik: niemieckie siły policyjne w Generalnym Gubernatorstwie. Mikrostudium (część 3)*, „Glaukopis” 2010, nr 21–22, s. 158.

¹²⁰ Wydaje się, że był to najprostszy sposób nawiązania kontaktu z osobami spoza obozu. Wiemy jednak, że w 1942 lub 1943 roku więźniowie zaopatrywali się w żywność także dzięki stolarzowi Bronerowi, który wykradał się po nią z obozu (AŻIH, sygn. 301/275, s. 2).

¹²¹ AŻIH, sygn. 301/2221, s. 9.

¹²² *Życie i Zagłada Żydów polskich 1939–1945...*, s. 123.

¹²³ AIPN Lublin, sygn. IPN Lu 331/185, k. 64.

wybrani więźniowie „Synagogi”, był z jednej strony skuteczną metodą nawiązania przez nich kontaktu ze światem zewnętrznym, i to nie tylko w tym obozie¹²⁴. Z drugiej strony wiązało się z tym spore ryzyko, grożące Żydom nie tylko ze strony Niemców, lecz także polskiego podziemia. W połowie lipca 1943 roku Gestapo i żandarmeria niemiecka miały bowiem wypuścić do okolicznych wsi pewną liczbę pracujących dla nich Żydów, którzy zostali jednak w części zlikwidowani przez Narodowe Siły Zbrojne i GL¹²⁵. Stąd przypuszczamy, że członkowie obozowego ruchu oporu w „Synagodze” musieli zostać uznani przez ludzi pomagającym im na zewnątrz za wiarygodnych lub byli znani im wcześniej.

Po listopadzie–grudniu 1943 roku opuszczanie „Synagogi” mogło być zadaniem szczególnie ryzykownym, jeśli poprzednio Rolnik mógł jeszcze opuszczać obóz bez koniecznej „asysty” wartownika. Co najmniej od jesieni 1943 roku nie było to już możliwe, a zdecydować o tym mogła sytuacja w innych obozach, także okolicznych¹²⁶. We wrześniu 1943 roku Dowódca SS i Policji na dystrykt lubelski wydał nowy regulamin służby wartowniczej w „Synagodze”. Odtąd wartownicy mieli obowiązek strzeżenia obozu przez całą dobę¹²⁷. Jak zwraca uwagę Silberklang, mniej więcej w tym czasie wśród więźniów „Synagogi” mógł wzrosnąć nastrój niepokoju o własny los, sprzyjający planom ucieczki lub nawet zbrojnego wyswobodzenia się¹²⁸. Wiemy, że jeden z więźniów namówił pewnego kraśni-

¹²⁴ Jeszcze wiosną 1943 roku podobny przywilej posiadali wybrani więźniowie obozów pracy dla Żydów zlokalizowanych pod Kraśnikiem – WIFO i „Budzynia”, którzy dzięki temu kontaktowali się z więźniami „Synagogi”, a nawet mieli prawo ich odwiedzania. Zob. D. Silberklang, *Tam, gdzie morderstwo spotkało chciwość...*, s. 123–124.

¹²⁵ M.J. Chodakiewicz, *Agenci i bandy pozorowane na Lubelszczyźnie. Z dziejów okupacji niemieckiej w Janowskiej*, „Radzyński Rocznik Humanistyczny” 2002, t. 2, s. 122–123; idem, *Żydzi i Polacy 1918–1955...*, s. 334.

¹²⁶ Tak można wnioskować z relacji byłego więźnia WIFO Ignacego Wieniarza, który przywołał wydarzenie z listopada lub grudnia 1943 roku. Niemcy posadzili wówczas dwóch więźniów tego obozu, „którzy załatwiali pewne sprawy na mieście”, o udział w zabójstwie 2 lub 3 żołnierzy Wehrmachtu, za co powieszono ich rodziny. Nie byłoby to jednak możliwe, o ile w ogóle oskarżenie było uzasadnione, gdyby więźniom towarzyszyli za ogrodzeniem obozowym strażnicy (por. *ibidem*, sygn. 301/6260, s. 21). Na konieczność objęcia więźniów opuszczających obóz asystą wartowników mogło wpłynąć także powodzenie powstania w obozie zagłady w Sobiborze, które miało miejsce 14 października 1943 roku. Zob. D. Silberklang, *Tam, gdzie morderstwo spotkało chciwość...*, s. 135.

¹²⁷ AIPN Lublin, sygn. IPN Lu 497/51, s. 1, 15.

¹²⁸ Izraelski badacz łączy to z akcją „Ertefest” podjętą w listopadzie 1943 roku. Zlikwidowano w jej trakcie niemal wszystkich więźniów żydowskich w KL Lublin oraz w obozach pracy na Flugplatzu w Lublinie, Poniatowej i Trawnikach, co mogło wzbudzić u więźniów innych obozów uzasadnioną obawę o ich dalszy los (D. Silberklang, *Tam, gdzie morderstwo spotkało chciwość...*, s. 132–133). Atmosferę niepewności miało jego zdaniem spotęgować jeszcze podporządkowanie ZAL „Budzyni” komendantowi KL Lublin w lutym 1944 roku (*ibidem*, s. 137). Peter Black (*op. cit.*, s. 128) uważa nawet, że w tym czasie KL Lublin podporządkowana miała zostać również „Synagoga”. Osobiście wątpię jednak w znaczenie akcji „Ertefest” dla więźniów „Synagogi”. Składający po

czanina do przechowania go wraz z narzeczoną za sumę 5000 zł¹²⁹. Dla wielu mogło być to pewniejsze niż oczekiwanie na wyzwolenie lub podjęcie zbrojnego oporu wobec załogi obozu. Jeśli wierzyć pochodzącemu z okresu między jesienią 1942 a latem 1944 roku doniesieniu wywiadu Armii Krajowej, w Kraśniku stacjonowało wówczas 20 funkcjonariuszy organów bezpieczeństwa Rzeszy, 92 żandarmów oraz 300 żołnierzy innych formacji niemieckich¹³⁰, nie licząc załogi „Synagogi”. Była to zatem siła, która teoretycznie była w stanie zgnieść każde powstanie w obozie.

Władze obozowe były prawdopodobnie świadome kontaktów więźniów z Polakami lub dążeń do ich nawiązania, skoro w końcu 1943 roku zaczęły rozbudzać wśród Żydów nastroje antypolskie¹³¹. Z kolei w lutym 1944 roku komórka „Sahara” Organizacji Pomocy dla Uwięzionych i Spalonych (OPUS) AK informowała z Majdanka, że do podkraśnickiego „Budzynia” wysłano wartowników obozowych przebranych za więźniów. Dlatego przestrzegano przed cywilami lub osobami ubranymi w pasiaki podającymi się na wolności za uciekinierów z obozów, którzy faktycznie nie musieli nimi być¹³². Najwyraźniej na przełomie 1943/1944 roku Niemcy podjęli próbę zasiania nieufności między Polakami a więźniami i uciekinierami żydowskimi z obozów – jak sądzimy, jednak nieskuteczną. Zdaniem Gorena Rolnik wciąż utrzymywał kontakt m.in. z „Panią Schmidt z Podwalnej”¹³³. Zaangażował ją do najbardziej niebezpiecznych zadań. Miała dostarczać listy, a nawet pieniądze od więźniów do osób przebywających poza obozem, a także przenosiła listy i cenne przedmioty więźniom obozu¹³⁴. Wspierała ich zatem materialnie i podtrzymywała kontakt z otoczeniem. Faktycznie w lutym i marcu 1944 roku załoga obozu „Synagoga” zarekwirowała więźniom m.in. biżuterię oraz złote monety 20-dolarowe, których poprzednio nie

wojnie relacje nie wspominali o niej. Mając kontakt ze światem zewnętrznym, na pewno z czasem dowiedzieli się o niej, zapewne jednak *post factum*.

¹²⁹ AŻIH, sygn. 301/2221, s. 7 (Nuchim Rozenel).

¹³⁰ APL, Związek Walki Zbrojnej – Armia Krajowa Okręg Lublin, sygn. 137. Doniesienie jest co prawda niedatowane, ale mowa w nim o fabryce części do samolotów firmy E. Heinkla w Budzynie, ta zaś istniała od jesieni 1942 do lata 1944 roku.

¹³¹ *Archiwum Adama Bienia. Akta narodowościowe (1942–1944)*, oprac. J. Brzeski, A. Roliński, Kraków 2001, nr 64, s. 462; M.J. Chodakiewicz, *Żydzi i Polacy 1918–1955...*, s. 280.

¹³² APMM, sygn. XII-9, s. 43. Wiemy, że Niemcy posłużyli się podobną prowokacją, gdy celem wysiedlenia Polaków ukrywających Żydów wypuścili w teren dwóch, z których jeden podawał się za uciekiniera z Treblinki. Zob. W. Bobryk, *Pamięć o ludziach ratujących Żydów z perspektywy lokalnej*, [w:] *Auschwitz i Holocaust. Edukacja w szkole i w miejscu pamięci*, red. P. Trojański, Oświęcim 2014, s. 358.

¹³³ S. Goren, *op. cit.*, s. 328.

¹³⁴ *Ibidem*. Jedzenie rzekomo nie było już wówczas potrzebne. Jak wspominał N. Rozenel, w 1944 roku było go dość i dostatecznie dobre (AŻIH, sygn. 301/2221, s. 7). Zdaniem Silberklanga (*Tam, gdzie morderstwo spotkało chciwość...*, s. 127) dzięki temu więźniowie nie byli osłabieni i byli w stanie przygotować plan ucieczki.

znaleziono¹³⁵. Podczas jednej z wizyt Rolnika u Schmidt w 1944 roku miał dla niej przeschmuglować coś nowego – „teczkę z dokumentami obozowymi”, którą natychmiast spaliła¹³⁶. Co miałyby z nimi zrobić, komu przekazać, gdyby nie była związana z jakimiś strukturami podziemnymi działającymi poza „Synagogą”? Ponadto samo spalenie teczek, a nie dokumentów, może znamionować działanie zaplanowane, w pełni rozmyślane, ukierunkowane na zatarcie śladów ich przyjęcia poprzez zniszczenie dowodu (teczki) niemającego z wywiadowczego punktu widzenia znaczenia. Musiała być zatem łączniczką między obozową konspiracją a jakąś organizacją zewnętrzną.

Według Marii Ferenc nawet małe społeczności żydowskie egzystujące na prowincji GG miały swoich łączników z innymi społecznościami. Były to zazwyczaj młode kobiety posługujące się aryjskimi dokumentami. W przypadku dekonspiracji trudno im było bowiem udowodnić pochodzenie żydowskie. Musiały dobrze mówić po polsku i posiadać odpowiednie cechy charakteru – odwagę i opanowanie, gotowość narażenia się na każde niebezpieczeństwo i do życia pod presją permanentnego zagrożenia¹³⁷. Im mniejsza była społeczność lub położona na prowincji, tym trudniej było zidentyfikować takich „łączników”, a tylko to daje możliwość scharakteryzowania okoliczności, w jakich podjęli oni współpracę z żydowskim ruchem oporu. Wiemy jedynie, że niejaki Teodor Pajewski był łącznikiem między konspirującymi więźniami obozu pracy „Budzyn” pod Kraśnikiem a tymi z obozu pracy dla Żydów w Poniatowej¹³⁸. Nie wiemy natomiast, kim była Polka, która w 1943 roku miała być łączniczką między uwięzionym w „Budzyniu” D. Wdowińskim a Polskim Państwem Podziemnym¹³⁹. Niewykluczone, że należałoby poszukiwać jej w grupie robotników polskich zatrudnionych w miejscowych zakładach zbrojeniowych Heinkla, którzy pracowali tam razem z Żydami osadzonymi w „Budzyniu”, a przez to mogli utrzymywać z nimi kontakt¹⁴⁰. Niemniej sama identyfikacja „łączników” nie wystarczy. Musi za tym pójść rekonstrukcja ich losów, ustalenie środowiska, z którego pochodzili i z którym w trakcie wojny współpracowali. W przypadku „Synagogi” szansę na to daje tylko „Pani Szmidt”, gdyż Goren podał istotną wskazówkę umożliwiającą jej identyfikację – zamieszkiwanie przy ul. Podwalnej w Kraśniku.

¹³⁵ D. Silberklang, *Tam, gdzie morderstwo spotkało chciwość...*, s. 140.

¹³⁶ S. Goren, *op. cit.*, s. 329.

¹³⁷ M. Ferenc, *op. cit.*, s. 302–303.

¹³⁸ D. Libionka, *Obozy pracy dla Żydów na Lubelszczyźnie i ich likwidacja...*, s. 238.

¹³⁹ *Ibidem*, s. 563.

¹⁴⁰ Zob. AIPN Lublin, sygn. IPN Lu 330/227, s. 186.

IDENTYFIKACJA „PANI SCHMIDT”

Zachowane księgi ludności stałej miasta z okresu od końca XIX wieku do zakończenia II wojny światowej wskazują, że Gorenowi musiało chodzić o Stefanię Szmit (1909–1944) – jedyną kobietę o tym nazwisku zamieszkujejącą w trakcie okupacji niemieckiej ul. Podwalną¹⁴¹. Jej związki z więźniami „Synagogi” uprawdopodobniają materiały – o których szerzej jeszcze napiszemy – zebrane przez organy bezpieczeństwa publicznego w 1954 roku oraz relacja Alicji Szmit, córki jej męża z kolejnego małżeństwa. Są to zatem źródła powojenne, których wiarygodność i okoliczności powstania jeszcze omówimy. Inne źródła milczą na ten temat. Szmit nie została ujęta m.in. w pracy zbiorowej *Rejestr faktów represji na obywatelach polskich za pomoc ludności żydowskiej w okresie II wojny światowej* pod red. A. Namysło i G. Berendt (Warszawa 2014) ani w wykazie tomie pierwszym *Represji za pomoc Żydom na okupowanych ziemiach polskich w czasie II wojny światowej* pod red. M. Grądzkiej-Rejak i A. Namysło (Warszawa 2019). Żadna relacja odnosząca się do Szmit nie znalazła się również w wydanym niedawno przez Sebastiana Piątkowskiego tomie trzecim zbioru *Relacji o pomocy udzielanej Żydom przez Polaków w latach 1939–1945* (Lublin–Warszawa 2020), poświęconym dystryktowi lubelskiemu. Do Żydowskiego Instytutu Historycznego w Warszawie nigdy nie napłynęła żadna korespondencja w sprawie ewentualnego nadania jej tytułu Sprawiedliwej Wśród Narodów Świata. Lakoniczną informację o niej znajdziemy tylko w bazie straty.pl¹⁴². Jeszcze 14 sierpnia 2021 roku w programie „Polacy na ratunek Żydom” wyemitowanym na antenie TVP3 Lublin można było usłyszeć, że nie ma – oprócz relacji – dowodów na pomoc udzielaną Żydom przez Stefanię¹⁴³. Podjęte przez nas badania przekonują jednak, że tak nie jest. Chcąc w możliwie najpełniejszy sposób odtworzyć okoliczności

¹⁴¹ APL, Oddział w Kraśniku [dalej: APL/OK], Akta Miasta Kraśnik, sygn. 311, k. 5v–6.

¹⁴² Podano tam, że aresztowana została przez Niemców 16 lutego 1944 roku, przy czym po upływie 2 tygodni przewieziono ją na Zamek do Lublina, gdzie – według relacji Zygmunta Wójtowicza – została rozstrzelana przez Gestapo 23 marca 1944 roku. Nie należy jej mylić z inną Stefanią Szmit vel Szmidt, o nieznaney dacie i miejscu urodzenia, która także figuruje w bazie straty.pl, ale jako więźniarka Majdanka. S. Szmit z KL Lublin figuruje w wykazach imiennych więźniów otrzymujących od PCK paczki, zachowanych na grypsach kierowanych do innej więźniarki Elżbiety Lauber-Krzyżewskiej ps. „Córcia”, „Szarotka”. Wynika z nich, że otrzymywała je do obozu już co najmniej od 9 lipca 1943 roku (APMM, sygn. XI-42, k. 481; por. *ibidem*, sygn. XI-34, s. 110–111, 147–148, adnotacja o paczce z kwietnia 1943 roku?), aż do 8 kwietnia 1944 roku (*ibidem*, sygn. XI-42, k. 481a), gdy interesująca nas Stefania z Kraśnika prawdopodobnie już nie żyła, o czym szerzej piszemy niżej. Więźniarką KL Lublin byłaby zatem inna Stefania Szmit, z którą należy identyfikować również jej zachowane prośby do PCK o nadesłanie paczek i potwierdzenie ich dostarczenia (*ibidem*, sygn. XI-43, k. 326 [13.12.1943], 327 [20.01.1944], 329 [28.01.1944], 329a [19.01.1944], 330a [26.01.1944], 331a [15.02.1944]).

¹⁴³ TVP3 Lublin, 14 sierpnia 2021, <https://lublin.tvp.pl/55367884/14-sierpnia-2021> (dostęp: 9–13.02.2022), 1 min.

współpracy Szmیت z konspiracyjnymi więźniami obozu „Synagoga”, należy jednak najpierw określić środowisko społeczne, z którego pochodziła i w którym przebywała do 1939 roku, a także sytuację materialną i rodzinną, w jakiej znajdowała się podczas okupacji niemieckiej. W naszym przekonaniu zaważyły one na podjęciu przez nią nielegalnej (z punktu widzenia okupanta) działalności.

STEFANIA SZMIT I JEJ PRZEDWOJENNE OTOCZENIE SPOŁECZNE

Wiele lat po zakończeniu II wojny światowej Wawrzyniec Szmیت (1903–1990) tak opisał swoją pierwszą żonę Stefanię: „Jesienią 1926 roku poznałem dziewczynę (...). Była to Stefcia Młynarczykowska – późniejsza moja żona i matka mojego syna (...)”¹⁴⁴. W związku z zawarciem małżeństwa w roku 1929 miałem lat 26, małżonka moja 20 lat. Żona była córką miejscowego zakrystiana [Józefa Młynarczykowskiego – D.S.]. Zawodowo nie pracowała, była na utrzymaniu ojca, który był wdowcem utrzymującym swą matkę starszuskę i dwie córki tj. moją żonę i jej młodszą o kilka lat siostrę [Franciszkę – D.S.]”¹⁴⁵.

Stefania mieszkała wówczas z rodziną przy ul. Klasztornej 4 w Kraśniku, w gmachu skasowanego po powstaniu styczniowym klasztoru kanoników regularnych. Początkowo pozostawała na utrzymaniu ojca; najpóźniej w 1929 roku podjęła pracę szwaczki¹⁴⁶. Wskutek problemów lokalowych, wynikających z faktu, że gmach poklasztorny aż do lat 1939–1940 zajmowały – oprócz miejscowej parafii Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny – także gimnazjum koedukacyjne, Zarząd Miasta i Straż Ogniowa¹⁴⁷, młode małżeństwo musiało przeprowadzić się do położonego zaledwie około 130 m dalej (liczonych ul. Okopową) domu przy ówczesnej ul. Podwalnej 2 (obecnie ul. Podwalna 40)¹⁴⁸. Stefania nie utraciła kontaktu z ojcem i siostrą. Musiała mieć również wiele możliwości stykania się z miejscowymi Żydami. Przy ul. Podwalnej, zaledwie kilkadziesiąt metrów od domu Szmیتów, zlokalizowany był najstarszy w Kraśniku cmentarz żydowski. Dawno już nieużytkowany, do 1940 roku wciąż jednak posiadał wiele macew¹⁴⁹, zapewne odwiedzanych przez Żydów. Mimo powstania getta jeszcze w grudniu 1940 roku przy ul. Podwalnej mieszkały rodziny żydowskie¹⁵⁰. Przykładem może

¹⁴⁴ Zbiory Alicji Szmیت z Kraśnika, wspomnienia Wawrzyńca Szmیتa z lat 1982–1985, rkps, b.p.

¹⁴⁵ *Ibidem*, niedatowany życiorys W. Szmیتa, rkps, pkt VI.3.

¹⁴⁶ APL, Akta stanu cywilnego Parafii Rzymskokatolickiej w Kraśniku, sygn. 15, nr 17/1929. W rozmowie ze mną (18.03.2023) Alicja Szmیت zaprzeczyła jednak, aby Stefania kiedykolwiek pracowała zawodowo.

¹⁴⁷ APL/OK, Akta Miasta Kraśnika, sygn. 46, k. 27–27v.

¹⁴⁸ Zbiory A. Szmیت, wspomnienia W. Szmیتa, rkps, b.p.

¹⁴⁹ Archiwum Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie, A. Wichrowska, *Cmentarze żydowskie w Kraśniku*, Lublin 2011 (praca dyplomowa), mps, s. 32–33.

¹⁵⁰ AŻIH, sygn. 210/435, s. 45–46.

być Moszek Herszhorn, którego nieruchomości zlokalizowana była w 1927 roku naprzeciwko domu Stefanii¹⁵¹. Mąż Stefanii Wawrzyniec był od 1924 roku podoficerem kawalerii w stacjonującym w Kraśniku 24. Pułku Ułanów¹⁵². Nie brakowało w nim Żydów i było to widoczne w skali całej przedwojennej kawalerii polskiej. Dość stwierdzić, że na 16 rekrutów pochodzenia żydowskiego przydzielonych w 1931 roku do 24. Pułku nie przypadła żaden, który trafiłby do 12, 19 i 21. Pułków Ułanów (zestawianych ze sobą w ówczesnych ewidencjach narodowościowych ułanów)¹⁵³. Sytuacja ta powtórzyła się w 1932 roku¹⁵⁴. Wśród ogółu ułanów-Żydów w Kraśniku wyróżniał się podoficer sanitarny Chaim Saumselig (1888 – po 1947), który służył w pułku co najmniej od 1925 roku¹⁵⁵ do 1945 roku¹⁵⁶. Podczas świąt żydowskich to wachmistrz Saumselig prowadził ułanów wyznania mojżeszowego z koszar do kraśnickiej synagogi, która posiadała status garnizonowej¹⁵⁷. Kierował pralnią koszarową¹⁵⁸ i pułkowymi zakładami naprawczymi¹⁵⁹, a podczas zajmowania przez pułk Zaolzia w 1938 roku wyróżnił się na tyle, aby otrzymać Brązowy Krzyż Zasługi¹⁶⁰. Był niewątpliwie postacią znaną wśród podoficerów pułku, zapewne także Wawrzyńcowi Szmítowi, jego żonie Stefanii, ale i jej szwagrowi Zygmuntovi Wójtowiczowi, muzykowi mieszkającemu w koszarach, oraz jego ojcu Janowi, kolejnemu podoficerowi 24. Pułku Ułanów¹⁶¹. W tym okolicznościach mogły powstać warunki, w których rodzina Szmítów poznała bliżej swoich żydowskich sąsiadów.

¹⁵¹ Zbiory A. Szmit, Odpis wyciągu z księgi wieczystej nieruchomości przy ul. Podwalnej 2, Kraśnik 1963.

¹⁵² Muzeum Narodowe w Lublinie, Oddział Muzeum 24. Pułku Ułanów w Kraśniku [dalej: M24PU], Ewidencja żołnierzy 24. Pułku Ułanów 10. Brygady Kawalerii Pancerniej 1. Dywizji Pancerniej, Wawrzyniec Szmit, b.p., wpis nr 749.

¹⁵³ Wojskowe Biuro Historyczne – Centralne Archiwum Wojskowe w Warszawie [dalej: CAW], Departament Kawalerii Ministerstwa Spraw Wojskowych, sygn. I.300.30.34, k. 160.

¹⁵⁴ *Ibidem*, k. 236.

¹⁵⁵ CAW, 24. Pułk Ułanów, sygn. I.321.24.1, rozkaz dzienny nr 307 (24.11.1925).

¹⁵⁶ *24 Pułk Ułanów. Zarys historii 1920–1947*, oprac. S. Komornicki, Londyn 1976, s. 91. We wrześniu 1939 roku przeszedł z pułkiem na Węgry (*ibidem*). W księdze ludności stałej Kraśnika z tego czasu odnotowano, że miasto opuścił dopiero w 1947 roku, podczas gdy jego rodzina uczyniła to już w 1941 roku (deportowana przez Niemców?). Stąd wniosek, że służył w pułku co najmniej do 1945 roku, gdy powrócił do Kraśnika, który opuścił wobec przypuszczalnego braku rodziny dwa lata później. Mieszkał w koszarach pułkowych (APL/OK, Akta Miasta Kraśnik, sygn. 322, k. 30v–31).

¹⁵⁷ CAW, 24. Pułk Ułanów, sygn. I.321.24.3, rozkaz dzienny nr 323 (16.12.1927).

¹⁵⁸ *24 Pułk Ułanów...*, s. 43.

¹⁵⁹ CAW, 17. Brygada Kawalerii, sygn. I.314.14.31, k. 108.

¹⁶⁰ *24 Pułk Ułanów...*, s. 85.

¹⁶¹ APL/OK, Akta Miasta Kraśnik, sygn. 322, k. 25v–26.

TRUDNY LOS „SŁOMIANEJ WDOWY” W WARUNKACH OKUPACJI NIEMIECKIEJ

Wybuch II wojny światowej nie zastał 24. Pułku w Kraśniku, lecz na południu Rzeczypospolitej. W dniu 15 marca 1939 roku pułk, nieoczekiwanie zaalarmowany, po zaledwie kilkugodzinnym przygotowaniu przeniesiony został do Rzeszowa, by do Kraśnika nigdy już nie powrócić¹⁶². Wiązało się to z wkroczeniem wojsk niemieckich do Czechosłowacji¹⁶³. Zbiegło się to w czasie z awansem plutonowego Szmita do stopnia rzeczywistego wachmistrza (19.03.1939)¹⁶⁴. W Rzeszowie 10 sierpnia 1939 roku Wawrzyniec spotkał się z przybyłą doń żoną, którą – jak miało się okazać – zobaczył wówczas ostatni raz. Po latach skonał ze smutkiem: „Jako pamiątkę mam od niej parę pocztówek i listów pisanych przez nią do mnie na Węgry i moich pisanych do niej z Węgier”¹⁶⁵. W dniu 14 sierpnia rozkazy zmieniono, a 24. Pułk Ułanów znalazł się w Skawinie, gdzie zastał go wybuch wojny¹⁶⁶. Pułk – na rozkaz szefa Sztabu Naczelnego Wodza gen. Wacława Stachewicza – przekroczył w 19. dniu Kampanii Wrześniowej granicę polską i dał się internować na Węgrzech¹⁶⁷. Utrzymywana stamtąd przez Wawrzyńca korespondencja ze Stefanią daje wgląd w krytyczną sytuację, w jakiej znalazła się z ich synem Jerzym, wówczas 9-latkim. Wawrzyniec nie zdecydował się na ucieczkę z obozu internowania i podróż do Ojczyzny, choć niektórzy podoficerowie zdecydowali się na taki krok, jak kpr. Michał Wójtowicz (1915–1943), później dowódca Obwodu II (lubelskiego) Gwardii Ludowej.

Po powrocie części kawalerzystów 24. Pułku do Kraśnika los ich rodzin się poprawił¹⁶⁸. Tymczasem pozostająca dotychczas na utrzymaniu męża Stefania straciła zapewne od 1 września 1939 roku jego pobory¹⁶⁹ i pozostała z ich przedwojennymi długami oraz z nowymi obowiązkami. Jeszcze w 1938 roku

¹⁶² 24 Pułk Ułanów..., s. 80–82.

¹⁶³ J. Majka, *Generał Kazimierz Dworak. Współpracownik generała Maczka, organizator jednostek pancerno-motorowych*, Rzeszów 2008, s. 34.

¹⁶⁴ M24PU, Ewidencja żołnierzy 24. Pułku Ułanów 10. Brygady Kawalerii Pancernej 1. Dywizji Pancernej, W. Szmit, b.p., wpis nr 749.

¹⁶⁵ Zbiory A. Szmit, wspomnienia W. Szmita, rkps, b.p. Wszystkie te pocztówki i jeden zachowany list znajdują się obecnie w zbiorach piszącego te słowa. Nie miałem natomiast dostępu do listów Wawrzyńca Szmita do Stefanii, które znajdują się w posiadaniu ich wnuczki Barbary, zamieszkałej w Koszalinie.

¹⁶⁶ J. Majka, *op. cit.*, s. 35, 37.

¹⁶⁷ 24 Pułk Ułanów..., s. 171.

¹⁶⁸ Por. B. Imiołek, *Wspomnienia z lat 1941–1945*, „Czuwanie” 2004, nr 1, s. 79–80.

¹⁶⁹ Na pewno na 1 września 1939 roku mąż przesłał jej 300 zł przez plut. Jana Mirosława (Zbiory Dominika Szulca z Kraśnika, list W. Szmita do S. Szmit, Párkány 18.11.1939) z plutonu gospodarczego 24. Pułku Ułanów. Służył w nim także W. Szmit, który jednak chyba nie był pewny, czy pieniądze dotarły do Stefanii, skoro jeszcze 18 listopada 1939 roku pisał do żony, że nie wie, gdzie znajduje się Mirosław, nie było go jednak z pułkiem w węgierskich Párkánach (*ibidem*).

lubelski oddział Banku Gospodarstwa Krajowego udzielił jej 10-letniego kredytu na przebudowę ich drewnianego domu przy ul. Podwalnej 2 na murowany, przy czym raty kredytu płatne były w półrocznych ratach, a termin spłaty pierwszej po opuszczeniu przez Wawrzyńca Polski przypadał już na 1 października 1939 roku¹⁷⁰. Posiadała jednak pewne oszczędności, a przynajmniej do grudnia 1939 roku wierzyciele pozwolili jej o sobie zapomnieć¹⁷¹. Niemniej zimą 1939/1940 roku Stefania nie była już w stanie zaopatrzyć się nie tylko w węgiel, ale również w ziemniaki i kapustę, a temperatury w Kraśniku dochodziły do -30°C i towarzyszyły im zamiecie śnieżne¹⁷². Dodatkowo Stefania sama musiała się zająć budową domu, na który Wawrzyniec zdążył jeszcze zamówić przed wojną cegły, a ona drewnianą podłogę¹⁷³. Była to duża inwestycja, zakładająca budowę nie tylko domu mieszkalnego, lecz także budynku gospodarczego, ustępu i śmietnika¹⁷⁴. Szczególnie rozstanie z ojcem przeżywał syn Jerzy¹⁷⁵. Dopóki Wawrzyniec przebywał na Węgrzech, wysyłał żonie paczki i listy. Podejrzewamy, że gdy na początku 1940 roku przedarł się do Francji, a następnie ewakuował się na Wyspy Brytyjskie, regularny kontakt między małżonkami się zerwał. Może to potwierdzać fakt, że Wawrzyniec Szmit przywiózł ze sobą do Polski w 1947 roku prawdopodobnie tylko korespondencję przychodzącą na jego nazwisko w latach 1939–1940 do węgierskich wówczas Párkán.

Jedynym oparciem dla Stefanii pozostała rodzina, mieszkająca w dawnym klasztorze i zawodowo posługująca w miejscowym kościele mariackim, oraz niezidentyfikowane przez nas „stryjostwo” (rodzina Wawrzyńca z jego rodzinnego Świeciechowa?)¹⁷⁶. Być może to przy jej pomocy Stefania spłaciła cały kredyt budowlany już w marcu 1940 roku¹⁷⁷. Po śmierci jej ojca Józefa w 1940 roku¹⁷⁸, funkcję kościelnego przejął jego zięć Zygmunt Wójtowicz, muzyk i były trębacz szwadronowy w 24. Pułku Ułanów¹⁷⁹. Stefania stała się zapewne częstszym niż dotychczas gościem na pobliskiej plebani, choć siostra Franciszka i jej mąż Zygmunt sami

¹⁷⁰ Umowa kredytu w posiadaniu A. Szmit.

¹⁷¹ Zbiory D. Szulca, list S. Szmit do W. Szmita, Kraśnik, 2.12.1939.

¹⁷² List wachm. Wojciecha Borowskiego do żony Weroniki w Lubartowie; Párkány, 19.01.1940 (M24PU, ekspozycja – część multimedialna, ekran dotyczący internowania 24. Pułku Ułanów na Węgrzech).

¹⁷³ Zbiory A. Szmit, rachunek Domu Handlowo-Technicznego w Lublinie, 27.07.1939.

¹⁷⁴ *Ibidem*, niedatowany kosztorys budowy.

¹⁷⁵ Świadczy o tym przejmująca treść pocztówki, jaką syn wysłał ojcu na Węgry 8 grudnia 1939 roku (Zbiory D. Szulca).

¹⁷⁶ Zob. APL/OK, Akta Miasta Kraśnik, sygn. 296, k. 181v–182.

¹⁷⁷ Zbiory A. Szmit, zawiadomienie Banku Gospodarstwa Krajowego o spłacie ostatniej raty kredytu z 14 marca 1940 roku.

¹⁷⁸ Archiwum Parafii pw. Wniebowzięcia NMP w Kraśniku, Księga zgonów 1939–1946, s. 76, nr 212.

¹⁷⁹ *Ibidem*; CAW, 17. Brygada Kawalerii, sygn. I.314.14.31, k. 109, 170v.

mieli bardzo małe dzieci. Jeśli jednak szukała dzieci do zabawy dla Jerzego, mogła ich szukać właśnie na plebani, zwłaszcza że przy ul. Klasztornej 4, dzieląc jedno mieszkanie z rodziną organisty Franciszka Jurkiewicza, mieszkali także kilkuletnie dzieci państwa Michalskich¹⁸⁰. Stefania pisała do męża na przełomie 1939/1940 roku, że ojciec odwiedzał ją rzadko, co bardzo przeżywała¹⁸¹. Jednocześnie, mieszkając w centrum miasta, musiała być świadkiem wydarzeń będących konsekwencją antysemitkiej polityki niemieckiego okupanta – wysiedlenia Żydów do getta, a następnie jego stopniowej likwidacji i zastąpienia obozem „Synagoga”. Wszystko to mogło ukształtować jej altruistyczną postawę względem Żydów – niedawnych sąsiadów – lub stworzyć warunki dla poszukiwania przez nią ryzykownych, ale zyskowych zajęć, pozwalających utrzymać ją i syna.

DZIAŁALNOŚĆ STEFANII SZMIT W OKRESIE OKUPACJI NIEMIECKIEJ

Trudna sytuacja finansowa zmusiła Stefanię do przyjęcia lokatora. Namawiał ją do tego Wawrzyniec jeszcze na przełomie 1939/1940 roku¹⁸². Jak wspomina Alicja Szmít, lokatorem tym został nauczyciel ze Szkoły Podstawowej nr 1 w Kraśniku Władysław Pędzisz¹⁸³. Zdaniem Stanisława J. Dąbrowskiego Pędzisz należał, m.in. z prefektem miejscowej szkoły ks. Stanisławem Zielińskim, do grupy nauczycieli skupionych wokół zasłużonej drużynowej harcerskiej i członkini Związku Walki Zbrojnej Armii Krajowej Marii Byczewskiej. Zajmować się mieli tajnym nauczaniem oraz niesieniem pomocy rodzinom uczniów będących w szczególnie trudnej sytuacji materialno-bytowej¹⁸⁴. Szymanek uważał, że tajne komplety odbywały się m.in. w domu Stefanii Szmít, choć nie ona je organizowała¹⁸⁵. Potwierdza to A. Szmít, według której Pędzisz wynajmował w jej domu dwa pokoje, przy czym w jednym mieszkał, a w drugim nauczał¹⁸⁶. Było to niewątpliwie ryzykowne, zważywszy, że w nieodległym domu przy ul. Podwalnej 22 mieszkał jeden z funkcjonariuszy Polskiej Policji Kryminalnej¹⁸⁷. Jak wynika z wywiadu środowiskowego, przeprowadzonego najpóźniej w styczniu 1954 roku przez Powiatowy Urząd Bezpieczeństwa Publicznego w Kraśniku, w okresie

¹⁸⁰ APL/OK, Akta Miasta Kraśnik, sygn. 296, k. 181v–182.

¹⁸¹ Zbiory D. Szulca, list S. Szmít do W. Szmíta; Kraśnik, 4.12.1939.

¹⁸² Zbiory D. Szulca, list W. Szmít do S. Szmít, Párkány, 18.11.1939.

¹⁸³ TVP3 Lublin, *op. cit.*, 2.30 min.

¹⁸⁴ *Słownik biograficzny harcerzy Lubelszczyzny w II wojnie światowej*, oprac. S.J. Dąbrowski, Lublin 2015, s. 34. Ks. Zieliński faktycznie należał do Tajnej (powiatowej) Komisji Egzaminacyjnej. Zob. Z. Latos, *Tajne i jawne nauczanie w powiecie kraśnickim w latach 1939–1944*, „Regionalista” 2019, nr 25, s. 17.

¹⁸⁵ W. Szymanek, *Z dziejów Kraśnika...*, s. 77.

¹⁸⁶ TVP3 Lublin, *op. cit.*, 2.34 min.

¹⁸⁷ AIPN Lublin, sygn. IPN Lu 319/481, s. 56.

okupacji niemieckiej Stefania podejmowała tylko dorywczą pracę¹⁸⁸, stały dochód płynący dla niej z najmu byłby zatem istotny. Nie wiemy jednak, z kim wywiad ten przeprowadzono ani czym mogli kierować się udzielający organom bezpieczeństwa informacji. Czy byli tajnymi współpracownikami UB? Charakter udzielanych przez nich informacji na temat Stefani sugeruje, że musieli pozostawać przynajmniej w szerokim kręgu jej znajomych/sąsiadów lub sami czerpali od niej informacje.

Rodziny kraśnickich ułanów angażowały się wówczas w niesienie pomocy tym, którzy najbardziej jej potrzebowali. Katarzyna, żona przebywającego na zachodzie dowódcy 24. Pułku Ułanów ppłk. Jerzego Deskura, była delegatką (1941) i przewodniczącą (1942) delegatury Rady Głównej Opiekuńczej w Kraśniku. Od 1940 roku społecznie prowadziła także kuchnię ludową w mieście¹⁸⁹, dopóki w 1942 roku nie została aresztowana przez Niemców¹⁹⁰. Ludwika Markowska, żona Józefa, podoficera 24. Pułku Ułanów, który podczas Kampanii Wrześniowej służył z Wawrzyńcem Szmitem w plutonie gospodarczym pułku¹⁹¹, zdecydowała się nawet przyjąć do siebie polskie dziecko wysiedlone z Zamojszczyzny i wykupione z rąk kolejarzy przez ks. S. Zielińskiego¹⁹². Wydaje się, że małżeństwo Szmitów utrzymywało przed wojną bliskie kontakty z rodzinami zwłaszcza tych podoficerów 24. Pułku, którzy według stanu na dzień 31 sierpnia 1939 roku służyli z Wawrzyńcem w plutonie gospodarczym¹⁹³.

Tymczasem 22 listopada 1942 roku Niemcy aresztowali W. Pędziszę, którego wywieziono na Zamek w Lublinie i zamordowano 19 sierpnia 1943 roku¹⁹⁴. Wydaje się, że jeszcze wówczas nie pociągnęło to za sobą negatywnych konsekwencji dla niej, choć mogła być już obiektem szczególnego zainteresowania okupanta. Jak bowiem wynika z ankiety personalnej jej syna Jerzego, wypełnionej przez niego w 1954 roku na potrzeby podjęcia współpracy z Wojewódzkim

¹⁸⁸ AIPN Lublin, sygn. IPN Lu 0017/30, t. 2, k. 26.

¹⁸⁹ APL, Rada Główna Opiekuńcza w Lublinie, sygn. 78, s. 13, 16, 190, 242.

¹⁹⁰ *Ibidem*, s. 336; *Słownik biograficzny harcerzy Lubelszczyzny...*, s. 46.

¹⁹¹ Por. *24 Pułk Ułanów...*, s. 91–92.

¹⁹² B. Imiołek, *op. cit.*, s. 80.

¹⁹³ *24 Pułk Ułanów...*, s. 91–92. Świadczą o tym chociażby listy Wawrzyńca do Stefanii z 18 i 21 listopada 1939 roku, w których wspomina z tego plutonu wachm. Mikołaja Jabłońskiego, Pawła Kupca, Marcina Niemczyka, Antoniego Króla, Wojciecha Kiełta i Aleksandra Ośluka oraz plut. Jana Mirosława. Z kolei Stefania informowała Wawrzyńca w listach z 2, 4 i 5 grudnia 1939 roku oraz z 14 stycznia 1940 roku (Zbiory D. Szulca) o losie st. wachm. Antoniego Skibińskiego, plut. Jerzego Limonowskiego oraz żon st. majstra Seweryna Kowalskiego, wachm. P. Kupca i wachm. M. Jabłońskiego.

¹⁹⁴ *Więźniowie zamku lubelskiego zmarli podczas pobytu w więzieniu*, [w:] *Hitlerowskie więzienie na Zamku w Lublinie w latach 1939–1944*, red. Z. Mańkowski, Lublin 1988, s. 388; W. Szymanek, *Wykaz (niepełny) nauczycieli powiatu janowsko-kraśnickiego poległych w latach 1939–1945*, „Regionalista” 1995, nr 3, s. 55.

Urzędem Bezpieczeństwa Publicznego w Koszalinie, jego dom rodzinny był w okresie okupacji niemieckiej poddawany „ciągłym rewizjom”, on sam zaś był „badany”. Jako świadków tych wydarzeń podał Helenę (?) Olech i Adelę Jabłońską¹⁹⁵. Pierwsza była przyjaciółką Stefanii, być może spokrewnioną lub spowinowacaną z Bolesławem Olechem, który w 1927 roku został przewodniczącym Związku Rękodzielników w Kraśniku, zrzeszającym takie szwaczki, jaką miała zostać później Stefania¹⁹⁶. Druga była żoną Mikołaja Jabłońskiego, podoficera 24. Pułku Ułanów, który podczas wojny służył z Wawrzyńcem Szmitem na Zachodzie, a Kampanię Wrześniową przeszli w jednym plutonie¹⁹⁷. Stefania faktycznie musiała pozostawać w bliskich relacjach z nimi, skoro kilkakrotnie (szczególnie Olechowa) wspomniane zostały w jej korespondencji z Wawrzyńcem z 21 listopada oraz 2 i 4 grudnia 1939 roku¹⁹⁸.

W 1990 roku kraśnicki historyk W. Szymanek stwierdził, że bezpośrednią przyczyną aresztowania Stefanii, osadzenia jej na Zamku w Lublinie i zamordowania 23 marca 1944 roku było ukrywanie przez nią Żyda¹⁹⁹. Także M.J. Chodakiewicz zauważył, że według obwieszczenia z tego dnia została ona rozstrzelana za ukrywanie Żydów²⁰⁰. Z kolei według A. Szmit i zdaniem historyczki Barbary Oratowskiej Stefania miała być pośredniczką między Żydami a miejscową kancelarią parafialną, dostarczającą im fałszywe dokumenty „legalizujące” ich pobyt po „aryjskiej” stronie²⁰¹. Z oświadczenia Jerzego Szmita złożonego po wojnie przed organami bezpieczeństwa wynika, że miała być łączniczką między żydowskimi więźniami „Synagogi” a „postępowymi organizacjami polskimi i żydowskimi”²⁰². Niewątpliwie rodzinne związki, jakie miała z parafią Wniebowzięcia NMP, musiały tu odgrywać kluczową rolę. Do śmierci w czerwcu 1942 roku proboszczem kraśnickim był ks. prałat Józef Wojciech Stanisław del Campo-Scipio, przedwojenny kapelan 24. Pułku Ułanów, który przynajmniej częściowo mógł zapewniać bezpieczeństwo tym, którzy na parafii narażali życie. Co ciekawe, jego krewna hr. Janina Scipio del Campo od około 1941 do 1943 roku ukrywała w swoim pensjonacie „Sosnówka” w Podkowie Leśnej kilka rodzin żydowskich²⁰³.

¹⁹⁵ AIPN Lublin, sygn. Lu 0017/30, t. 2, s. 6.

¹⁹⁶ Por. APL, UWL, Wydział Społeczno-Polityczny, sygn. 1783, s. 11.

¹⁹⁷ Por. *24 Pułk Ułanów...*, s. 91–92.

¹⁹⁸ Zbiory D. Szulca.

¹⁹⁹ W. Szymanek, *Z dziejów Kraśnika...*, s. 177. Były więzień „Synagogi” Nuchim Rozenel twierdził, że w pobliżu obozu przygotowano co prawda skrytkę dla planujących ucieczkę Żydów, odpowiadał za nią jednak jakiś chłop, a nie Stefania Szmit (AŻIH, sygn. 301/2221, s. 7).

²⁰⁰ M.J. Chodakiewicz, *Żydzi i Polacy 1918–1955...*, s. 211.

²⁰¹ TVP3 Lublin, *op. cit.*, 1 min., 3.30.

²⁰² AIPN Lublin, sygn. Lu 0017/30, t. 2, s. 26.

²⁰³ *Relacje o pomocy udzielanej Żydom przez Polaków w latach 1939–1945*, t. 1: *Dystrykt warszawski Generalnego Gubernatorstwa*, oprac. S. Piątkowski, Lublin–Warszawa 2019, nr 39, s. 131, 136.

Najpełniejszy obraz tego, co działo się w domu pod ówczesnym adresem Podwalna 2 w Kraśniku, dał Sholem Goren, choć dyskusyjne jest, czy był naocznym świadkiem tych wydarzeń²⁰⁴. Niemniej zawdzięczamy mu wspomniane już informacje o „Pani Schmidt z Podwalnej”, do zadań której należało dostarczenie listów i pieniędzy od więźniów „Synagogi” do osób przebywających poza obozem, a także listów i cennych przedmiotów więźniom obozu²⁰⁵. Być może podjęła się tego zadania dopiero jesienią 1943 roku lub jednocześnie robił to jeszcze ktoś inny²⁰⁶. Niewątpliwie wszystko to odbywało się przy koniecznym udziale Y. Rolnika, gdyż obóz, inaczej niż poprzednio getto, był szczelnie chroniony²⁰⁷. Podczas wizyty Rolnika u Stefanii 16 lutego 1944 roku²⁰⁸ miał on przesmuglować dla niej teczkę z dokumentami obozowymi, wychodząc następnie tylnymi drzwiami na łąki, od strony obecnej ul. Oboźnej i stadionu klubu Tęczy Kraśnik (wówczas ul. Wałowej i Okopowej). Zawartości tych dokumentów niestety nie znamy. Być może – jeśli był wśród nich np. plan lub schemat obozu – miały posłużyć do dokonania ataku z zewnątrz na obóz w chwili jego „ewakuacji” lub posłużyć w przyszłości jako dowód popełnionych tam zbrodni²⁰⁹. Musiały zostać wykradzione przez więźniów lub ich współpracownika, takiego jak wartownik obozowy pochodzenia rosyjskiego Kasjana (org. Кассиан). Tymczasem inny wartownik, Jugosłowianin, oczekiwał na Rolnika przed domem Stefanii. Z tego czasu (grudzień 1943 – wiosna 1944) znamy tylko jednego byłego obywatela jugosłowiańskiego pełniącego służbę wartowniczą w „Synagodze” – Bronisława Hanga²¹⁰. Nawet gdy więźniowie opuszczali „Synagogę” w asyście wartowników, wciąż pozwalano im utrzymywać kontakty, a nawet handlować z miejscową ludnością²¹¹.

²⁰⁴ Według własnej deklaracji przeniesiony został do „Synagogi” z nieodległego obozu pracy „Budzyn” dopiero w marcu 1944 roku (AŻIH, sygn. 301/2221, s. 7).

²⁰⁵ S. Goren, *op. cit.*, s. 328. Jedzenie rzekomo nie było już wówczas potrzebne. Jak wspominał w 1947 roku N. Rozenel, w 1944 roku było go dość i dostatecznie dobre (AŻIH, sygn. 301/2221, s. 7).

²⁰⁶ Może o tym świadczyć wydarzenie z 28 października 1943 roku, gdy do Lublina wysłano z obozu w Kraśniku po jakieś materiały jednego z więźniów w asyście strażnika. Później okazało się, że przemycał 7 listów oraz sporo pieniędzy. Zob. D. Silberklang, *Tam, gdzie morderstwo spotkało chciwość...*, s. 135.

²⁰⁷ Za samo zbliżenie się do ogrodzenia obozowego groziła kara śmierci (por. AŻIH, sygn. 301/2221, s. 8).

²⁰⁸ *Polen...*, s. 786.

²⁰⁹ Postępy Armii Czerwonej na froncie wschodnim były już wówczas tak wyraźne, że mogły dawać nadzieję na szybkie dotarcie do Lubelszczyzny, zwłaszcza że już na początku stycznia 1944 roku Sowietci dotarli do przedwojennej granicy Polski. Natomiast w lutym 1944 roku część więźniów „Synagogi” miała zostać przewieziona do zakładów metalurgicznych w Stalowej Woli (T. Berenstein, *op. cit.*, s. 19), co mogło zasugerować pozostałym rychło zbliżający się czas likwidacji obozu.

²¹⁰ APMM, sygn. XIX-1833, s. 1.

²¹¹ D. Silberklang, *Tam, gdzie morderstwo spotkało chciwość...*, s. 134.

Najwyraźniej wizyta Rolnika u Stefani nie była pierwszą. Tym razem jednak zniecierpliwiony długim oczekiwaniem na Żyda wartownik wszedł do domu przy ul. Podwalnej i spostrzegł dokumenty oraz już nadpaloną teczkę²¹². Pośrednio taki przebieg wydarzeń mogą potwierdzać wyniki wywiadu środowiskowego zebrane przez szefa Powiatowego UBP w Kraśniku por. Jana Kościa w styczniu 1954 roku. Informował on WUBP w Koszalinie, że po krótkiej działalności konspiracyjnej Stefania „została wyśledzona przez Niemców i schwytana podczas przenoszenia tajnych papierów”²¹³. Z kolei Alicja Szmit aresztowanie Stefani, na podstawie relacji jej brata, naocznego świadka, datuje na styczeń 1943 roku. Żyd, którego nazwiska nie potrafi już sobie przypomnieć, miał faktycznie przynieść do domu teczkę z nieokreślonymi dokumentami w czasie, gdy ta gotowała obiad. W związku z pościgiem prowadzonym za jej gościem wrzuciła dokumenty do rozpalonej komory pieca kuchennego. Uciekiniera żydowskiego wypuściła tylnymi drzwiami, sama zaś pozostała w domu. Być może, przyzwyczajona do wspomnianych już rewizji, liczyła, że i tym razem okupant nie odnajdzie dekonspirujących ją materiałów. Jak mówi Pani Alicja, „gdy Niemcy wpadli do domu, pierwsze co zrobili, to odsunęli garnek z kuchni i wygrzebali... Teczka skórzana tak szybko się nie spala”²¹⁴.

Tymczasem Rolnik dotarł do Kolonii Stróża, gdzie w swoim gospodarstwie ukryli go Karolina i Jan Sikorowie, którzy schronienia udzielali jednocześnie miejscowej rodzinie żydowskiej Edelsteinów²¹⁵. Decyzja Rolnika o ucieczce mogła wynikać z przekonania, że niebawem wyjdzie na jaw jego czyn (kradzież dokumentów obozowych) lub miała coś wspólnego z wydarzeniami z 13–18 lutego 1944 roku w „Synagodze”. W tych dniach m.in. zatrzymano 12 więźniów, głównie byłych policjantów żydowskich, dla których poprzednio przemycono z zewnątrz fałszywe kenkarty, następnie aż 44 Żydów przeniesiono do pobliskiego obozu pracy WIFO, gdzie rozstrzelano ich 15 lutego 1944 roku, w przeddzień wizyty Rolnika u Stefani²¹⁶. Wśród rozstrzelanych był Motek Wurman, być może tożsamy lub spokrewniony ze wspomnianym już Wurmanem, uczestnikiem obozowej konspiracji²¹⁷. Rolnik mógł obawiać się, że będzie następny. Zamordowanych ktoś miał bowiem wydać, być może jeden z agentów kraśnickiego Gestapo, którzy jeszcze w lutym 1944 roku rekrutowali się spośród więzionych Żydów²¹⁸. Informatorem Niemców mógł być również więzień Grünwald (wspomniany już

²¹² S. Goren, *op. cit.*, s. 328.

²¹³ AIPN Lublin, sygn. 0017/30, t. 2, k. 27.

²¹⁴ TVP3 Lublin, *op. cit.*, 4.30–5.50 min.

²¹⁵ Polacy Sprawiedliwi, *Historia pomocy – Rodzina Sikorów*, <https://sprawiedliwi.org.pl/historie-pomocy/historia-pomocy-rodzina-sikorow> (dostęp: 11–13.02.2022).

²¹⁶ AIPN Lublin, sygn. IPN Lu 332/711, k. 1; D. Silberklang, *Gates of Tears...*, s. 423–424.

²¹⁷ AIPN Lublin, sygn. IPN Lu 332/711, k. 11.

²¹⁸ M.J. Chodakiewicz, *Agenci i bandy pozorowane na Lubelszczyźnie...*, s. 115.

Jankiel Grynwald?), który – schwytany w związku z ujawnionym planem swojej ucieczki z obozu – wyjawiał nazwisko co najmniej jednego pomagającego mu Polaka²¹⁹.

Skąd Rolnik znał adres Sikorów? Czy był to tylko przypadek? To wątpliwe, gdyż uciekinierowi żydowskiemu niemającemu żadnych kontaktów na zewnątrz bardzo trudno było przeżyć²²⁰. Jeśli wierzyć powojennemu zeznaniu Nysena Mandelbauma, tylko 17 lutego 1944 roku rozstrzelano lub powieszono aż 24 więźniów, którzy próbowali zbiec z „Synagogi”²²¹. Jak ustalił Silberklang, w lutym i marcu 1944 roku ucieczki z „Synagogi” wzmożyły się jednak, a Niemcom udało się schwycić już tylko co dziesiątego zbiega²²². Najwyraźniej akcje ucieczkowe więźniów „Synagogi” były wówczas dobrze zaplanowane pod kątem zabezpieczenia ich dalszego losu. Nie mogło się to jednak obyć bez pomocy ze strony zaufanych Polaków²²³. W przeciwnym wypadku uciekinierzy, pozostawieni sami sobie, byliby zmuszeni powrócić do obozu, z którego zbiegli lub zająć się rabunkiem na kształt tego, którego w maju 1943 roku mieli się dopuścić w Kraśniku nieokreśleni Żydzi²²⁴.

Tymczasem do gospodarstwa Sikorów z prośbą o pomoc przybył również Jankiel (lub Jakob) Erlich, który zbiegł z „Synagogi” zaledwie dwa dni przed Rolnikiem (14.02.1944)²²⁵. Być może im ufał i uprzednio podał ich adres Rolnikowi, z którym znał się z obozu i wiedział, że ten także zamierza z niego uciec. Niejaki Jankiel Erlich był jednym z byłych policjantów żydowskich w Kraśniku, dowodzącym ich grupą udającą się we wrześniu 1941 roku do Zakrzówka celem aresztowania wytypowanych Żydów²²⁶. Mógł zatem znać Rolnika ze wspólnej służby w Żydowskiej Służbie Porządkowej. Nie można wykluczyć również znajomości Erlicha ze Szmitami. W listach z 23 listopada i 2 grudnia 1939 roku Wawrzyniec pytał bowiem Stefanię o to, czy nie dokuczają jej ich wierzyciele, w tym

²¹⁹ AŻIH, sygn. 301/2221, s. 8. Wiemy, że więzień Shamaia Greenwald, być może spokrewniony z Grünwaldem, utrzymywał kontakty z Polką oferującą mu schronienie po ewentualnej ucieczce z „Synagogi”. Nie mogła być to jednak Szmit, gdyż plan Greenwalda pokrzyżował donosem do Niemców niechętny sprawie mąż Polki. Zob. D. Silberklang, *Tam, gdzie morderstwo spotkało chciwość...*, s. 137.

²²⁰ *Ibidem*, s. 146–147.

²²¹ AIPN Lublin, sygn. IPN Lu 403/1, s. 5.

²²² Zob. D. Silberklang, *Tam, gdzie morderstwo spotkało chciwość...*, s. 137.

²²³ Por. D. Libionka, *Polska ludność chrześcijańska wobec eksterminacji Żydów – dystrykt lubelski*, [w:] *Akcja Reinhardt...*, s. 318.

²²⁴ *Przeciw Polsce Walczącej. Wywiad komunistów 1942–1945*, oprac. L. Żebrowski, Warszawa 2021, dok. nr 46, s. 104. Sytuacje takie były częste w całym dystrykcie lubelskim. Zob. D. Libionka, *Polska ludność chrześcijańska wobec eksterminacji Żydów...*, s. 330.

²²⁵ D. Silberklang, *Gates of Tears...*, s. 424.

²²⁶ M.J. Chodakiewicz, *Kraśnik: niemieckie siły policyjne w Generalnym Gubernatorstwie. Mikrostudium (część 3)...*, s. 158.

niejaki „Erlich”²²⁷. Trudno uznać to za zbieg okoliczności²²⁸. Niewykluczone, że Stefania Szmít już przed 1944 rokiem znała J. Erlicha lub jego rodzinę, nie można jednak stwierdzić, że pośredniczyła w przekazywaniu Żydom adresów mogących ich ukryć Polaków. Być może Sikorowie byli jednak uczestnikami tej samej konspiracji, co Stefania. Niestety, relacje świadków zebrane w toku postępowania dowodowego o nadanie Sikorom tytułu Sprawiedliwego Wśród Narodów Świata odnoszą się jedynie do okoliczności ukrycia przez nich rodziny Edelstein²²⁹.

Konsekwencją wkroczenia ścigającego Rolnika wartownika obozowego do domu Szmítów było natychmiastowe aresztowanie Stefanii oraz rozstrzelanie ośmiu Żydów z obozu, których nazwiska znamy: Symcha Kon, Niunek Kon, Szlomo Minberg, Jehoszua Nardman, Izrael-Jekil Erlichzon, Eliazer Sztajngos, Hersz Berman i Sore Grinapel. Zdaniem A. Szmít Stefanię umieszczono najpierw w areszcie policyjnym przy ul. Klasztornej 4 i dopiero stamtąd, po kilku dniach, przetransportowano ją do więzienia Urzędu Komendanta Policji Bezpieczeństwa i Służby Bezpieczeństwa (KdS) na zamku w Lublinie. Przesłuchiowano ją jeszcze w Kraśniku, doprowadzając z ul. Klasztornej do siedziby niemieckich organów bezpieczeństwa przy ówczesnej ul. Kościuszki 17 celem wydania przez nią osób, z którymi współpracowała²³⁰. Jeśli do współpracowników Stefanii należeli Sikorowie, nie wydała ich, gdyż zarówno oni, jak i wszyscy Żydzi, których ci ukrywali, przeżyli wojnę. Niewykluczone również, że w areszcie przy ul. Klasztornej spotkała się nawet z zatrzymanymi przy próbie ucieczki więźniami „Synagogi”.

²²⁷ Zbiory D. Szulca.

²²⁸ Jego identyfikacja jest jednak trudna z uwagi na licznie występujące w Kraśniku i okolicy nazwisko Erlich. We wspomnianej poprzednio grupie 44 rozstrzelanych w WIFO Żydów byli Shol i Berek Erlichowie, być może spokrewnieni z J. Erlichem. Skądinąd wiemy, że pochodzili z Kraśnika (*Polen...*, s. 785), więc Jankiel Erlich także mógł być kraśniczaninem. Z kolei Abraham Erlich miał zostać w listopadzie 1942 roku rozstrzelany przez Niemców na „nowym” cmentarzu żydowskim w Kraśniku (J. Bartosiewicz, *Pociągi pełne nieszczęścia*, „Regionalista” 2000, nr 15, s. 76), a Avrom Hersz Erlich został dotkliwie pobity na początku 1942 roku w biurze kraśnickiego Judenratu za drobną kradzież (M.J. Chodakiewicz, *Kraśnik: niemieckie siły policyjne w Generalnym Gubernatorstwie. Mikrostudium (część 3)*..., s. 159). W getcie kraśnickim mieszkał również niejaki Israel Erlich (AIPN Lublin, sygn. IPN Lu 319/1147, s. 3). Znamy kilku Erlichów, którzy jeszcze w 1927 roku mieszkali w Kraśniku i należeli do miejscowego kahału, nie było wśród nich jednak żadnego Jankiela lub Jakoba (Lejzor, lat 50; Dawid, lat 10; Mordka, lat 30; Szmul, lat 40; Rywka, lat 25; APL, UWŁ, Wydział Społeczno-Polityczny, sygn. 785, s. 228). Wiemy, że we wrześniu 1947 roku Miejska Rada Narodowa w Kraśniku postanowiła wydzierżawić jednemu z Polaków plac po jakimś Jankielu Erlichu przy skrzyżowaniu ulic Narutowicza i Zaklikowskiej (APL/OK, Akta Miasta Kraśnika, sygn. 16, s. 161). Mimo egzekucji z lutego 1944 roku, już w marcu tego roku doszło do ucieczki kolejnych 17 więźniów z „Synagogi”, wśród których miało być dwóch nieznanych z imienia braci Erlichów. W Kraśniku i okolicy nie brakowało zatem Erlichów.

²²⁹ AŻIH, sygn. 349/19/1819.

²³⁰ TVP3 Lublin, *op. cit.*, 5.50–6.02 min. Por. *Obozy hitlerowskie na ziemiach polskich 1939–1945...*, s. 256.

Trafili oni bowiem w to miejsce około 23 lutego²³¹. Dla rodziny Stefanii musiała to być sytuacja podwójnie tragiczna. Po pierwsze, przez sam fakt jej aresztowania, a po drugie dlatego, że początkowo trafiła do aresztu zlokalizowanego dosłownie w sąsiedztwie mieszkania jej siostry i szwagra. Ci zaś nie mogli lub bezskutecznie próbowali jej pomóc.

POTENCJALNE ZWIĄZKI STEFANII SZMIT Z ORGANIZACJAMI KONSPIRACYJNYMI

Nie można wykluczyć, że Stefania Szmit związana była z jakąś organizacją podziemną. Formy świadczonej przez nią pomocy, wymagającej utrzymywania kontaktu z więźniami i związanymi lub współpracującymi z nimi osobami spoza obozu, nosiły bowiem znamiona zorganizowanej akcji. D. Silberklang zauważył, że w lutym i marcu 1944 roku miała miejsce kumulacja spisków mających na celu podjęcie ucieczek nie tylko z „Synagogi”, lecz także z obozu WIFO. Tylko w tym okresie uciekło z nich aż 41 osób, a kolejne około 95 rozstrzelano za udział w ucieczkach lub planowanie kolejnych²³². Z kolei w marcu 1944 roku w obozie „Budzyń” zaplanowano ucieczkę niektórych wciąż tam przebywających przywódców żydowskich z Warszawy z pomocą „specjalnej ekipy ratunkowej”²³³. Skala zjawiska była zatem olbrzymia, a skoro dotyczyła co najmniej trzech miejscowych obozów, nie można wykluczyć, że była wynikiem spisku związanego między ich więźniami. Działalność Rolnika i Szmit mogła być zatem jedynie elementem większej całości. Rozważając bliżej tę kwestię, przywołujemy niżej szereg argumentów przemawiających za związkiem jeśli nie samej Stefani, to jej bliskiego otoczenia z podziemiem komunistycznym lub narodowym. Wskazują na to źródła pisane, które jednak należy osadzić w odpowiednim kontekście. Najogólniej rzecz ujmując, na związki Szmit z ruchem komunistycznym z jednej strony wskazuje w największym stopniu powojenna relacja jej syna, być może determinowana jego zamiarem ukazania matki jako sympatyczki komunistów, o czym szerzej niżej. Z drugiej strony o jej związku z obozem narodowym świadczą jedynie źródła pośrednie. Hipoteza ta warta jest szerszego omówienia, gdyż może wchodzić w polemikę z tezą o znikomym zaangażowaniu środowisk narodowych w pomoc Żydom. Wykluczamy natomiast przynależność Szmit do Armii Krajowej. W marcu 1943 roku doszło bowiem do dekonspiracji Komendy Obwodowej AK w Janowie Lubelskim. W efekcie w ręce Niemców dostała się ewidencja członków organizacji, których następnie aresztowano, m.in. w Kraśniku. Były wśród nich osoby zajmujące się kolportażem prasy konspiracyjnej

²³¹ D. Silberklang, *Tam, gdzie morderstwo spotkało chciwość...*, s. 138.

²³² *Ibidem*, s. 137.

²³³ D. Libionka, L. Weinbaum, *op. cit.*, s. 562.

i przenoszeniem broni, zabrakło jednak Stefanii Szmít²³⁴. Być może z tego powodu w zachowanych meldunkach Oddziału II Informacyjno-Wywiadowczego Komendy Głównej Armii Krajowej brak doniesień dotyczących działań podejmowanych przez Niemców w mieście Kraśniku²³⁵.

POLSKA PARTIA ROBOTNICZA I JEJ ORGANIZACJA ZBROJNA GWARDIA I ARMIA LUDOWA

Wyżej przedstawiono przesłanki świadczące o utrzymywaniu przez konspirację obozową w „Synagodze” kontaktów z partyzantami komunistycznymi. Należało się także przyjrzeć ewentualnym związkom Stefanii Szmít z Polską Partią Robotniczą (PPR) i jej organizacją zbrojną Gwardią i Armią Ludową. Doprowadziło to jednak do sprzecznych wniosków. Z jednej strony po wojnie Jerzy Szmít wyraźnie starał się połączyć czyny matki z działalnością szpiegowską na rzecz Sowieców²³⁶. Miało to jednak miejsce w czasie podjęcia przez niego tajnej współpracy z polskimi komunistycznymi organami bezpieczeństwa²³⁷ i celem może było jedynie uwiarygodnienie go przed nimi. Bezpiecze mogło natomiast bardzo zależeć na utrzymaniu współpracy i uzyskaniu operacyjnie cennych informacji od J. Szmíta jako członka najbliższej rodziny byłego podoficera Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie, który po 1945 roku powrócił do Polski²³⁸. Nie bez znaczenia mogło być też skierowanie Jerzego do służby w jednym z górniczych batalionów pracy²³⁹, co spowodowała zapewne służba Wawrzyńca Szmíta w tzw. armii sanacyjnej oraz w Polskich Siłach Zbrojnych na Zachodzie. Jerzemu mogło chodzić o przekonanie organów bezpieczeństwa, że nie pochodzi z „elementu niepewnego”²⁴⁰, wrogo nastawionego do nowej polskiej rzeczywistości, który należało reedukować przez jednoczesną służbę wojskową i pracę w kopalni²⁴¹.

²³⁴ F. Piper, I. Strzelecka (red.), *Księga pamięci. Transporty Polaków do KL Auschwitz z Lublina i innych miejscowości Lubelszczyzny 1940–1944*, t. 2, Oświęcim 2009, s. 1167–1169.

²³⁵ Przeanalizowałem meldunki zachowane w Archiwum Akt Nowych, Komenda Główna Armii Krajowej, Oddział II, sygn. 203 III 13 do 21, 39, 68. Nie brakuje w nich informacji na temat produkcji zbrojeniowej podjętej przez Niemców w zakładach E. Heinkla w Budzynie pod Kraśnikiem. Informatorami AK byli tam głównie polscy robotnicy zatrudnieni w fabryce.

²³⁶ AIPN Lublin, sygn. IPN Lu 0017/30, t. 2, s. 6.

²³⁷ AIPN Lublin, sygn. IPN Lu 0017/30, t. 1, s. 6 (1.06.1951).

²³⁸ A. Marcinkiewicz-Kaczmarczyk, *„Element politycznie wrogi”. Sytuacja byłych żołnierzy Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie w Polsce „Ludowej” 1945–1956*, Warszawa 2025, s. 407.

²³⁹ AIPN Lublin, sygn. IPN Lu 0017/30, t. 1, s. 15.

²⁴⁰ Według Anny Marcinkiewicz-Kaczmarczyk (*op. cit.*, s. 408) była to jedna z głównych motywacji do podjęcia współpracy z organami bezpieczeństwa państwa przez dawnych żołnierzy Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie lub osoby z ich kręgu.

²⁴¹ D. Burczyk, *Żołnierze-górnicy z powiatów elbląskiego i braniewskiego (1949–1959)*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2012, nr 1, s. 270.

Jeśli obawiał się dalszych represji, mógł informować wiarygodnie. Wydaje się jednak, że kierował się przede wszystkim chęcią odsunięcia od siebie ewentualnego zarzutu o pochodzenie ze środowiska „politycznie wrogiego”²⁴². Wiarygodność informacji nie miałyby wówczas dla niego większego znaczenia. Wniosek taki opieramy na spostrzeżeniu, że nie tylko nie wspominał o służbie zawodowej swojego ojca w przedwojennym Wojsku Polskim, lecz wręcz starał się (nieskutecznie) dezinformować bezpiekę, twierdząc między innymi, że Wawrzyniec był przed 1939 rokiem urzędnikiem skarbowym w Warszawie²⁴³. Na istnienie związku między Stefanią a podziemiem komunistycznym wskazuje też pismo PUBP w Kraśniku do WUBP w Koszalinie (urzędu właściwego dla ówczesnego miejsca zamieszkania Jerzego Szmita) z 15 stycznia 1954 roku, w którym stwierdzono – na podstawie przeprowadzonego wywiadu środowiskowego – że Stefania „rzekomo” już w 1942 roku wstąpiła do PPR i podjęła współpracę z tzw. postępowymi organizacjami polskimi i żydowskimi²⁴⁴. Jednocześnie zaznaczono, że przed 1939 rokiem nie uczestniczyła w życiu społeczno-politycznym²⁴⁵. W jakich okolicznościach Stefania związała się zatem z komunistami?

Przyjrzyjmy się ponownie otoczeniu Stefanii Szmit. W styczniu 1952 roku pod adresem Podwalna 4 (tzw. kamienica Gotnerów), a zatem w sąsiedztwie Szmitów, mieszkał pochodzący z Suchej Wólki niedaleko Świeciechowa Jan Borowski, wówczas sekretarz PZPR przy PUBP w Kraśniku, deklarujący przynależność do PPR od 1943 roku²⁴⁶. Gdyby już podczas wojny mieszkał przy Podwalnej, mógłby namawiać Stefanię do współpracy z komunistami. Uwagę zwraca także zamieszkały na początku 1945 roku w domu przy ul. Podwalnej 3 Władysław Kapusta²⁴⁷. Według Barbary Imiołek, córki wachm. Jana Onyszkiewicza z 24. Pułku Ułanów, Kapusta był wówczas członkiem kraśnickiej PPR²⁴⁸. Jeśli był nim wcześniej, również mógł namawiać Stefanię do podjęcia czynnej współpracy z partią komunistyczną. Przed wybuchem wojny nie utrzymywała kontaktów ze środowiskiem komunistów. Jej mąż Wawrzyniec owszem, gdyż z jego wspomnień z lat osiemdziesiątych XX wieku wynika, że znał się z przedwojennym komunistą, przyjacielem z dzieciństwa z okolic Świeciechowa Grzegorzem Cyranem, który po 1944 roku pełnił funkcję naczelnika karnej kolonii rolnej w Popkowicach oraz służył w więzieniu karno-śledczym na Zamku w Lublinie²⁴⁹. Wydaje

²⁴² Por. A. Marcinkiewicz-Kaczmarczyk, *op. cit.*, s. 414.

²⁴³ AIPN Lublin, sygn. 0017/30, t. 2, k. 1 (10.02.1954).

²⁴⁴ AIPN Lublin, sygn. IPN Lu 0017/30, t. 2, s. 26.

²⁴⁵ *Ibidem*.

²⁴⁶ APL, Komitet Powiatowy Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Kraśniku, sygn. 662, k. 90.

²⁴⁷ *Księgi więzienia na Zamku w Lublinie 1944–1954*, oprac. A. Filiation, t. 3, Lublin 2012, s. 42.

²⁴⁸ B. Imiołek, *op. cit.*, s. 82.

²⁴⁹ AIPN Lublin, sygn. IPN Lu 028/526, k. 10–11.

się jednak, że były to kontakty wyłącznie towarzyskie. Po powrocie z Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie do Polski w 1947 roku Wawrzyniec Szmit przyjął co prawda legitymację PPR²⁵⁰, ale z doniesień UB wynika, że cechował go raczej wrogi stosunek do zastanej w Polsce rzeczywistości²⁵¹. Kluczową wątpliwość co do związków Stefanii Szmit z PPR podaje Goren, który – jak się wydaje – był najlepiej i najpełniej poinformowany o okolicznościach jej działalności. Nigdy bowiem nie wymienił jej w kontekście współpracy więźniów „Synagogi” z partyzantami z GL-AL. Zdaniem N. Rozenela to wartownik obozowy Rosjanin Kasjan był pośrednikiem między partyzantami a więźniami²⁵². Dodać można, że po jednej z udanych uciezek więźniów ci, których Niemcy nie schwytali, przystąpili nie tylko do AL, lecz także AK²⁵³. Być może zatem Stefania była łączniczką więźniów z inną, niekomunistyczną organizacją, podczas gdy Kasjan był ich łącznikiem z komunistami. Goren wprost stwierdził, że po zakończeniu wojny Rolnik wyszedł z ukrycia u Sikorów, ale już po kilku miesiącach został aresztowany w Kraśniku przez Sowietów pod zarzutem kolaboracji z okupantem niemieckim oraz współpracy z „polskimi reakcjonistami w Kraśniku”²⁵⁴. Z jakimi „reakcjonistami” miałyby jednak współpracować? Nie mogli to być przecież ludzie z PPR! Odpowiedź może się kryć w otoczeniu Stefanii, które – jak się okazuje – związane było nie tylko z komunistami.

OBÓZ NARODOWY

Obraz stosunku Narodowej Organizacji Wojskowej i Narodowych Sił Zbrojnych do Żydów w okolicach Kraśnika ukształtował w ostatnich latach D. Libionka, zwracając uwagę na ich antysemityzm, donoszenie o ukrywaniu Żydów, a nawet organizowanie uciezek lub porwania Żydów z gett w Bełżycach i Trawnikach (z wykorzystaniem jakiegoś „hasła kontaktowego do getta”) wyłącznie celem ich późniejszego obrabowania i zamordowania²⁵⁵. Członek NSZ spod Kraśnika Ryszard Ławryszczuk ps. „Zagłoba” miał nawet zamordować pod Józefowem nad Wisłą krewnych niejakiego Icka Erlicha²⁵⁶. Do najważniejszych historyków odrzucających tezę o antysemickości ruchu narodowego należą J.M. Chodakiewicz. To on stwierdził, że zasymilowani Żydzi ze Lwowa – Stefania Łobaczewska i Jerzy Sawicki (wł. Izidor Reisler) – ukrywali się do 1944 roku

²⁵⁰ AIPN Lublin, sygn. IPN Lu 0017/30, t. 2, s. 26.

²⁵¹ *Ibidem*.

²⁵² AŻIH, sygn. 301/2221, s. 7.

²⁵³ *Ibidem*, s. 8.

²⁵⁴ S. Goren, *op. cit.*, s. 329.

²⁵⁵ D. Libionka, *Narodowa Organizacja Wojskowa i Narodowe Siły Zbrojne wobec Żydów pod Kraśnikiem – korekta obrazu*, „Zagłada Żydów. Studia i Materiały” 2011, nr 7, s. 53.

²⁵⁶ *Ibidem*, s. 55.

w Kraśniku w majątku Teleżyńskich, związanych z NOW i NSZ²⁵⁷. Gwoli ścisłości należy jednak zauważyć, że Libionka nie zarzucił antysemityzmu całemu polskiemu obozowi niepodległościowemu spod Kraśnika. Wręcz przeciwnie – wraz z Laurence Weinbaum opisał działania nieokreślonych Polaków, prawdopodobnie z Armii Krajowej, których celem miało być zorganizowanie ucieczki z obozu „Budzyn” dr. D. Wdowińskiego²⁵⁸.

Z relacji Alicji Szmít wiemy o fałszywych dokumentach, które Stefania miała pobierać z parafii i przekazywać Żydom (była już o tym mowa). Chodziło tu najpewniej o metryki chrztów, skoro zdaniem Gorena fałszywe kenkarty dostarczał już do „Synagogi” Perc Wiszniak²⁵⁹, otrzymawszy je od spotkanych w Kraśniku partyzantów²⁶⁰, a według Zysela „Miszy” Sztalhamera Żydzi z obozu sami je produkowali²⁶¹. Zdaniem Berka Bładego cała żydowska rodzina Kawa miała jeszcze w 1942 roku stracić życie za posiadanie fałszywych kenkart²⁶². Istniało zatem zapotrzebowanie, plany ucieczki i drogi przemykania dokumentów do „Synagogi”. Stefania musiała być osobą darzoną zaufaniem na parafii, którą do 1942 roku kierował wspomniany już przedwojenny działacz Stronnictwa Narodowego i kapelan 24. Pułku Ułanów ks. prałat Campo-Scipio. Z perspektywy funkcjonowania kancelarii parafialnej, a zatem bezpośredniego dysponenta ksiąg metrykalnych, najistotniejsze wydaje się jednak, że ojciec i szwagier Stefani byli kościelnymi w parafii WNMP w Kraśniku i doskonale znali organistę Franciszka Jurkiewicza, który wraz z rodziną już od 1924 roku mieszkał przy ul. Klasztornej 4²⁶³. Według tradycji rodzinnej miał działać w konspiracji niepodległościowej, był także krótko aresztowany i więziony przez Niemców jako zakładnik²⁶⁴. W 1985 roku Edward Bryczek ps. „Ostoja” (zm. 1992) – kolejno członek ZWZ, NOW (do jesieni 1942 roku) i Batalionów Chłopskich w Olbicieniu (koło Kraśnika)²⁶⁵

²⁵⁷ M.J. Chodakiewicz, *Żydzi i Polacy 1918–1955...*, s. 224–225.

²⁵⁸ D. Libionka, L. Weinbaum, *op. cit.*, s. 563.

²⁵⁹ Być może identyczny z kierownikiem kuchni obozowej w WIFO Wiszniakiem (AIPN Warszawa, sygn. GK 164/1772, s. 18).

²⁶⁰ Później sam uciekł z obozu, lecz został schwytyany i rozstrzelany przez Niemców (AŻIH, sygn. 301/2221, s. 8). Z kolei zdaniem nadzorca z obozu WIFO, Antona Fraunholtza, Wiszniak był więźniem tego obozu i dwukrotnie samowolnie oddalił się z niego, w tym raz pojechał pociągiem do Warszawy. Fraunholtz twierdził, że powróciwszy do WIFO, Wiszniak miał zawdzięczać uniknięcie kary śmierci tylko jego osobistemu wstawiennictwu u kierownictwa obozu (AIPN Warszawa, sygn. GK 164/1772, s. 18).

²⁶¹ S. Stahlhammer, *Codename Barber: My Father's Story*, Falun 2010, s. 110. Zob. także: YT, <https://www.youtube.com/watch?v=-INTGVIMMrQ> (dostęp: 18.11.2024).

²⁶² AIPN Warszawa, sygn. GK 164/233, k. 16.

²⁶³ APL/OK, Akta Miasta Kraśnik, sygn. 296, k. 183v–184.

²⁶⁴ J.S. Kamyk-Kamiński, *Jurkiewicz Franciszek Jan (1883–1952)*, [w:] *Słownik Biograficzny Ziemi Kraśnickiej*, t. 1, Kraśnik 2020, s. 120.

²⁶⁵ E. Bryczek, *O Kainie i Ablu – wspomnienia*, „Janowskie Korzenie. Pismo Regionalne Ziemi Janowskiej” 2017, nr 28, s. 49–59.

– przekazał, że w kancelarii organisty Jurkiewicza zlokalizowana była „skrzynka kontaktowa” NOW, gdzie można było się również zaopatrzyć w prasę konspiracyjną²⁶⁶. Może to potwierdzać pismo szefa PUBP w Kraśniku por. Anatola Ostaszewskiego do naczelnika Wydziału III WUBP w Lublinie z 25 maja 1949 roku, z którego wynika, że u organisty Jurkiewicza zlokalizowana była w okresie II wojny światowej skrzynka kontaktowa lokalnych działaczy Stronnictwa Narodowego oraz członków NSZ²⁶⁷. Wiemy również, że Jurkiewicz utrzymywał kontakty z ks. Zielińskim. Z notatek tego ostatniego wynika, że Jurkiewicz już w 1941 roku ufundował lampę do odbudowywanego przez duchownego po bombardowaniu z 1939 roku kościoła rektoralnego św. Ducha w Kraśniku²⁶⁸. Od 1943 roku ks. Zieliński miał czynnie współpracować z NSZ w Kraśniku²⁶⁹. Z relacji Marii Gilarowskiej, u której do lipca 1942 roku mieszkał ks. Zieliński, wynika, że duchowny niósł pomoc nie tylko Polakom. Mieli się do niego zwracać z prośbami także Żydzi. Sama była świadkiem, gdy 12 kwietnia 1942 roku na obiedzie u nich obecna była z księdzem mała Żydóweczka, której ten dał coś na drogę. Gilarowska zapamiętała ten dzień, gdyż zaledwie około pół godziny po jej wyjściu Niemcy rozpoczęli pierwszą akcję likwidacyjną getta kraśnickiego²⁷⁰. Innym razem potajemnie ochrzcił w kościele św. Ducha żydowskie dziecko ukrywane przez Polaków w Łążku Zaklikowskim²⁷¹.

W działalność NOW w Kraśniku zaangażowana była część rodzin „białych ułanów”. Kazimierz Deskur, syn ich dowódcy ppłk. J. Deskura oraz Stanisław Duraj, syn Wojciecha, podoficera 24. Pułku Ułanów, od 1940 roku związani byli z kraśnicką Sekcją Łączności Radiowej NOW²⁷² i kolportowali prasę podziemną²⁷³. Także Zbigniew Krukiewicz, syn innego podoficera pułku Juliusza, miał się zajmować w NOW w Kraśniku przygotowaniem i kolportażem prasy²⁷⁴. W chwili wybuchu wojny Krukiewicz był uczniem III klasy miejscowego gimnazjum,

²⁶⁶ Wojewódzka Biblioteka Publiczna im. H. Łopacińskiego w Lublinie, Zbiór Ireneusza Cabana i Zygmunta Mańkowskiego, Inspektorat Puławy AK-Obwód Janów Lubelski, teczką 19, s. 878.

²⁶⁷ AIPN Lublin, sygn. IPN Lu 033/22, bp., skan 84.

²⁶⁸ S. Zieliński, *Kronika kościoła św. Ducha w Kraśniku*, „Czuwanie” 2004, nr 1, s. 55–57.

²⁶⁹ R. Nowosad, *Struktury Narodowych Sił Zbrojnych w Kraśnickiem*, „Regionalista” 2001, nr 16, s. 66.

²⁷⁰ M. Gilarowska, *Moje wspomnienie o śp. ks. Stanisławie Zielińskim*, „Czuwanie” 2005, nr 2–3, s. 111.

²⁷¹ Chodzi o dziecko nazywane Jankiem, urodzone prawdopodobnie w 1929 roku, które zdaniem Ewy Kurek ks. Zieliński ochrzcił przy zamkniętych drzwiach swojego kościoła w listopadzie 1945 roku, co oczywiście musi być pomyłką. Biorąc pod uwagę bieg opisywanych wydarzeń, wydaje się, że chodziło o listopad 1942 roku, co zbiegło się z likwidacją getta w Zaklikowie. Zob. E. Kurek, *Kto ratuje jedno dziecko, ratuje cały świat*, „Janowskie Korzenie” 2007, nr 9, s. 29.

²⁷² *Słownik biograficzny harcerzy Lubelszczyzny...*, s. 46, 48, 49.

²⁷³ B. Zimmer, *Rwały się sieci na ziemi lubelskiej*, [w:] *Szare Szeregi. Harcerze 1939–1945*, red. J. Jabrzemski, t. 1, Warszawa 1988, s. 269.

²⁷⁴ *Słownik biograficzny harcerzy Lubelszczyzny...*, s. 101.

w którym nauczał F. Jurkiewicz²⁷⁵. Później był świadkiem zbrodni popełnionych przez Niemców na Żydach w Kraśniku i w 1945 roku złożył w tej sprawie zeznanie²⁷⁶. Uczniem gimnazjum kraśnickiego był również w 1939 roku Zbigniew Sochacki, późniejszy członek NSZ, syn por. Jana Sochackiego, oficera technicznego 24. Pułku w plutonie gospodarczym, w którym służył także Wawrzyńiec Szmit²⁷⁷. Niewątpliwie najważniejszą pozycję w lokalnych strukturach organizacji podziemnych o konotacjach endeckich zajmował jednak zamordowany przez Gwardię Ludową w 1943 roku por. NSZ Antoni Skibiński ps. „Chrabąszcz”²⁷⁸, którego żona Rozalia ps. „Babcia” walczyła w rejonie Kraśnika w szeregach oddziału AK „Dziadka”²⁷⁹. Po zakończeniu wojny należała wraz z Franciszką i Zygmuntem Wójtowiczami do grupy osób wspomagających finansowo kościół św. Ducha²⁸⁰, musieli się zatem znać. W sierpniu 1923 roku A. Skibiński podjął służbę w 24. Pułku Ułanów jako plutonowy, a zakończył ją dopiero we wrześniu 1939 roku w stopniu starszego wachmistrza²⁸¹. Musiał zatem dobrze znać Wawrzyńca Szmita, skoro razem spędzili 16 lat w 24. Pułku. Według stanu na 31 sierpnia 1939 roku przydzieleni byli nawet do tego samego plutonu²⁸². Świadczą o tym także listy Wawrzyńca do Stefanii z 23 listopada i 2 grudnia 1939 roku, w których wśród ich wierzycieli wymienił „Skibińskiego”, bardzo prawdopodobne, że tożsamego z ówczesnym st. wachm. A. Skibińskim²⁸³. Wszystko powyższe czyni prawdopodobnym związek Stefanii z podziemiem narodowym. Wciąż jest to jednak prawdopodobieństwo na tyle niepewne, że możemy mówić o nim tylko w kategorii hipotezy. Nie ulega natomiast wątpliwości obecność w środowiskowym otoczeniu Szmitów osób, które w okresie okupacji niemieckiej czynnie uczestniczyły w życiu Stronnictwa Narodowego oraz działalności NOW i NSZ. Co więcej, brak jest przekazów wskazujących na ostracyzm lub odwet, z jakim Stefania mogłaby spotkać się w środowisku pułkowym i parafialnym, gdyby związana była z komunistami, a o współpracy tej wiedziano.

Jakąkolwiek działalność konspiracyjną – prowadzoną zarówno przez Stefanię Szmit, jak Franciszka Jurkiewicza – podejmowano w kancelarii parafialnej w Kraśniku, była ona skrajnie niebezpieczna także z uwagi na jej lokalizację w budynkach poklasztornych. Niemcy wykorzystali bowiem jedno ze skrzydeł

²⁷⁵ *Ibidem*.

²⁷⁶ AIPN Warszawa, sygn. GK 175/95, k. 1.

²⁷⁷ *24 Pułk Ułanów...*, s. 91.

²⁷⁸ *Przeciw Polsce Walczącej...*, dok. nr 35, s. 72–73.

²⁷⁹ Archiwum Koła Powiatowego Związku Kombatantów RP i Byłych Więźniów Politycznych w Kraśniku, niedatowana ewidencja członków z okresu po 1981 roku, b.p., wpis nr 15 pod literą „S”.

²⁸⁰ Ich nazwiska wymieniono na tablicy umieszczonej na jednym ze słupków ogrodzeniowych kościoła.

²⁸¹ CAW, Akta personalno-odznaczeniowe, sygn. I.482.21-1524, s. 4; *24 Pułk Ułanów...*, s. 92.

²⁸² *24 Pułk Ułanów...*, s. 91–92.

²⁸³ Zbiory D. Szulca.

dawnego klasztoru, opuszczone przez zlikwidowane przez nich 9 listopada 1939 roku gimnazjum, aby w jego piwnicach urządzić areszt. Woźnym, bardzo zaangażowanym w wykonywanie swoich obowiązków, uczyniono Michała Cieliczkę²⁸⁴, byłego kaprala 24. Pułku Ułanów²⁸⁵. Trafiali tam Polacy niewypełniający obowiązku kontyngentowego, zbiegli jeńcy sowieccy, Żydzi opuszczający teren getta i obozu „Synagoga”, a wreszcie ci, którzy docelowo mieli trafić na Zamek Lubelski lub na Majdanek²⁸⁶.

POBYT STEFANII SZMIT W WIĘZIENIU NA ZAMKU W LUBLINIE

Wawrzyniec Szmit, który w 1944 roku służył w 1. Dywizji Pancерnej gen. Stanisława Maczka, śmierć Stefani opisał krótko: „Podczas mojego pobytu poza Krajem żona moja przebywała w Kraśniku, gdzie w początkach 1944 roku aresztowana została przez Gestapo, wywieziona do Lublina gdzie została stracona. Prawdopodobnie więziona była na Zamku Lubelskim (...)”²⁸⁷. Nie wiem dokładnie jak do tego doszło. Przypuszczam, że brak środków do utrzymania siebie i dziecka powodował podejmowanie niebezpiecznych i bardzo ryzykownych czynności w rezultacie tego doszło do tej tragedii”²⁸⁸.

Pełniejsze informacje o okolicznościach śmierci Stefani musiał mieć jej syn Jerzy. Podczas pobytu w 19. Batalionie Zastępczej Służby Wojskowej w Świętochłowicach²⁸⁹ w 1951 roku przygotował swój życiorys, w którym stwierdził jakoby, że Niemcy rozstrzelali jego matkę jeszcze w 1943 roku „jako szpiega”²⁹⁰. W ankiecie z 1954 roku datował to wydarzenie na 1944 rok, jako miejsce egzekucji wskazując Majdanek i przypisując jako jej przyczynę „szpiegostwo na rzecz ZSRR”²⁹¹. Warto zauważyć, że w innym, niedatowanym życiorysie z lat

²⁸⁴ Zob. AIPN Lublin, sygn. IPN Lu 315/290.

²⁸⁵ CAW, 24. Pułk Ułanów, sygn. I.321.24.1, rozkaz dzienny nr 326 (odejście do rezerwy 13.12.1925).

²⁸⁶ B. Wróblewski, *Niemiecki aparat policyjny związany z więzieniem na zamku w Lublinie*, [w:] *Hitlerowskie więzienia na zamku lubelskim. Materiały sesji naukowej zorganizowanej 20 października 1973 r.*, Lublin 1973, s. 9 (mps, Instytut Zachodni w Poznaniu, sygn. dok. V-367). Jak wiadomo, na początku okupacji niemieckiej budynki poklasztorne wykorzystywała również Straż Ogniowa. Być może dlatego Jan Grabowski stwierdził, że remiza w Kraśniku wykorzystywana była jako areszt dla Żydów schwytanych poza gettem, na co nie przedstawił jednak żadnych dowodów. Zob. J. Grabowski, *Na posterunku. Udział polskiej policji granatowej i kryminalnej w zagładzie Żydów*, Wołowiec 2020, s. 160–161.

²⁸⁷ Zbiory A. Szmit, ankieta osobowa W. Szmita przedstawiona przy wstępowaniu do Związku Bojowników o Wolność i Demokrację w Kraśniku.

²⁸⁸ Zbiory A. Szmit, wspomnienia W. Szmita, rkps, b.p.

²⁸⁹ AIPN Lublin, sygn. Lu 0017/30, t. 1, s. 4, 15. Por. D. Burczyk, *op. cit.*, s. 280.

²⁹⁰ AIPN Lublin, sygn. Lu 0017/30, t. 1, k. 11.

²⁹¹ *Ibidem*, t. 2, s. 6.

1951–1953 Jerzy Szmit jakoby podał, że jego matkę aresztowano jeszcze w 1943 roku²⁹². Goren był jednak pewny aresztowania Stefani dopiero w lutym 1944 roku²⁹³. Potwierdza to zachowane pokwitowanie za odebranie przez Stefanię 18 stycznia 1944 roku paczki przysłanej przez Wawrzyńca na adres Podwalna 2²⁹⁴. Zdaniem Gorena aresztowanie Stefanii odbiło się tak szerokim echem w Kraśniku, że odtąd mieszkańcy miasta jak ognia unikali jakiegokolwiek kontaktu z uciekinierami żydowskimi²⁹⁵. Trudno jednak stwierdzić, jak miało się tak stać. Okupant nieraz rozgłaszał aresztowania oraz dokonywał egzekucji całych rodzin uczestniczących w pomocy świadczonej Żydom²⁹⁶. W tym przypadku jednak Jerzy Szmit uniknął aresztowania, które przecież i tak nie należały do rzadkości. Trudno zatem stwierdzić co dokładnie miałyby przestraszyć mieszkańców. Czyżby sam fakt uwięzienia samotnej matki? Celem Niemców musiało być takie sterroryzowanie kraśniczan, aby więcej już nie pomagali uciekinierom z „Synagogi”.

Na zamku w Lublinie Stefania była już na pewno 29 lutego 1944 roku, przy czym musiała trafić tam niedługo wcześniej. Na ocenzonej karcie pocztowej skierowanej tego dnia do jej siostry Franciszki Wójtowiczowej dziękowała bowiem za przysłanie paczki, prosząc o kubek i łyżkę, których w więzieniu nie miała. Prosiła również „Jasię”, aby przyjechała do Lublina i spróbowała wystarać się o jej zwolnienie²⁹⁷. Prawdopodobnie chodziło o Janinę Suchodolską ps. „Stefania”, prywatnie żonę internowanego w latach 1939–1944 na Węgrzech rtm. Benedykta Suchodolskiego, wieloletniego oficera 24. Pułku Ułanów²⁹⁸. Za przypuszczeniem tym przemawia nie tylko zbieżność imion, ale przede wszystkim jeden z listów Kazimierza Deskura do ppłk. J. Deskura z 1945 roku, w którym ten informował ojca, że Suchodolska w latach 1942–1943 wysyłała mu regularnie paczki z ubraniami i pieniędzmi do więzienia na lubelski zamek, a jego matce pułkownikowej Katarzynie Deskurowej aż do 1945 roku paczki do KL Ravensbrück²⁹⁹. Stefania mogła się z nią znać również z sąsiedztwa, jeśli Suchodolska już wówczas mieszkała przy Podwalnej 4, gdzie po wojnie na pewno mieszkał

²⁹² *Ibidem*, s. 10.

²⁹³ S. Goren, *op. cit.*, s. 328.

²⁹⁴ Zbiory D. Szulca. Otrzymała wówczas paczkę od PCK z żywnością ze sklepu Karlssons Livsmedel ze Sztokholmu. Być może Szmitowie powiadali jakieś kontakty w PCK, skoro pierwszą pracą Wawrzyńca po powrocie z Zachodu w 1947 roku była ta w PCK (AIPN Lublin, sygn. 0017/30, t. 2, s. 26).

²⁹⁵ S. Goren, *op. cit.*, s. 328.

²⁹⁶ W. Bobryk, *op. cit.*, s. 357.

²⁹⁷ Muzeum Narodowe w Lublinie – Oddział Muzeum Martyrologii „Pod Zegarem” w Lublinie sygn. 122551, bp.

²⁹⁸ CAW, Kolekcja Wojskowej Komisji Archiwalnej, sygn. VIII.802.910.18182, b.p.

²⁹⁹ Zbiory Edwarda Deskura z Warszawy, list K. Deskura do J. Deskura, Pongau, 5.06.1945, b.p.

jej syn Ryszard³⁰⁰. Powody, dla których Stefania mogła liczyć, że Suchodolska jej pomoże, wskazał historyk Józef Marszałek. Jego zdaniem była to kobieta o dużej odwadze osobistej, gotowa przekazywać więźniom Majdanka pieniądze, prasę, książki i zakazane informacje z zewnątrz nawet w obecności SS-manów, dobrze znająca język i mentalność niemiecką, nieraz wydobywająca z żołnierzy SS ważne informacje, które przekazywała Komendzie Okręgu (lubelskiego) AK. Była także sekretarzem okręgu lubelskiego Rady Głównej Opiekuńczej³⁰¹.

Z treści wspomnianej karty pocztowej wysłanej do siostry Franciszki wnioskujemy, że Stefania liczyła na skorzystanie przez Suchodolską z jej kontaktów z Niemcami. Czy podjęła taką próbę, nie wiadomo. W lutym i marcu 1944 roku prowadziła na polecenie Oddziału II Okręgu Lubelskiego AK wywiad na terenie Majdanka, mający na celu przygotowanie akcji odbicia związanych z organizacją więźniów, gdy ci będą ewakuowani do KL Auschwitz³⁰². O pomocy rodzinie myślał także Wawrzyniec Szmit. Dnia 6 kwietnia 1944 roku wysłał paczkę z sardynkami, nie wiedząc jeszcze o śmierci żony³⁰³.

Kolejna pocztówka Stefania do Franciszki, nosząca stempel z datą nadania z więzienia na zamku 22 marca 1944 roku, nie wskazuje, aby czuła, że jej życie było zagrożone. Prosiła syna, aby słuchał cici i wujka, Franciszkę zaś o nowe wieści z domu³⁰⁴. Na tym korespondencja się urywa. Grypsu żadnego Stefania nie zdołała przekazać do Kraśnika. Do więziennej księgi chorych i zmarłych nie została wpisana³⁰⁵. B. Oratowska wyraziła nawet zaskoczenie, że karty pocztowe wysyłane przez Stefanię z zamku w ogóle się zachowały³⁰⁶.

OKOLICZNOŚCI ŚMIERCI

Przyjmujemy, że Stefania Szmit z Kraśnika zmarła 23 marca 1944 roku, choć data ta nie została zweryfikowana³⁰⁷. Z zawiadomienia z 24 marca, które miało przyjść do Franciszki Wójtowicz (nie zachowało się), miało wynikać, że Stefania zmarła w więzieniu na zamku z powodu zachorowania na grypę³⁰⁸. Co ciekawe, w więziennej księdze chorych i zmarłych na zamku lubelskim osoby ze wskazaną

³⁰⁰ IPN Lublin, sygn. IPN Lu 033/10, s. 21 (sprawozdanie dekadowe z działalności Sekcji VII PUBP w Kraśniku za okres od 17 do 27 kwietnia 1946 roku).

³⁰¹ J. Marszałek, *Obozy pracy...*, s. 140, 153, 161.

³⁰² *Ibidem*, s. 161.

³⁰³ Zbiory D. Szulca, druk potwierdzenia odbioru paczki.

³⁰⁴ Muzeum Narodowe w Lublinie – Oddział Muzeum Martyrologii „Pod Zegarem” w Lublinie, sygn. 122551, b.p.

³⁰⁵ Zob. APMM, sygn. XIX-77.

³⁰⁶ TVP3 Lublin, *op. cit.*, 6.47–7.10 min.

³⁰⁷ Taka widnieje również na grobowcu Szmitów zlokalizowanym na cmentarzu parafialnym przy ul. Cmentarnej w Kraśniku, sektor 54, grób nr 35.

³⁰⁸ TVP3 Lublin, *op. cit.*, 8.50–9.01 min., 10.01 min.

datą „zaprzestania leczenia” 23 marca 1944 roku wpisane zostały jako chore na gripę, z wysoką temperaturą (39°C) i ogólnymi bólami³⁰⁹. Wiemy jednak, że wpisy w tych księgach często odbiegały od faktycznej przyczyny zgonu i dosłownie wybierane były *ad hoc* ze słownika medycznego. W dniu 23 marca w pobliżu krematorium na Majdanku przeprowadzono egzekucję części więźniów Zamku³¹⁰. Z kolei Józef Marszałek raz napisał o egzekucji w KL Lublin 200 więźniów Zamku, do której doszło 24 marca³¹¹, innym razem zaś o egzekucji ponad 280 osób z 23–24 marca³¹². Ich ciała zostały od razu spalone w obozowym krematorium. Egzekucja ta wpisywała się w ciąg masowych mordów więźniów Zamku lubelskiego, które rozpoczęły się jeszcze w styczniu 1944 roku. Duża część zamordowanych wówczas pochodziła z powiatu kraśnickiego i oskarżona została o członkostwo w organizacjach podziemnych lub o udzielanie pomocy partyzantom³¹³.

PODSUMOWANIE

O śmierci żony Wawrzyniec dowiedział się po kilku tygodniach. We wspomnieniach napisał: „Na parę dni przed wyjazdem na kontynent [z Anglii 29 lipca 1944 roku – D.S.] dotarła do mnie wiadomość, że Stefcia nie żyje. Pisała o tym żona jednego z kolegów”³¹⁴. Być może była nią Adela Jabłońska, świadek rewizji domu Stefanii. Korespondencja ta musiała zostać wysłana do Wawrzyńca niezwłocznie po śmierci Stefanii i szybko dotarła do niego, skoro pocztówkę z czerwca 1944 roku (?³¹⁵), nadaną przez Jerzego Szmita, jego ojciec odebrał najwcześniej 8 września 1944 roku. Co ciekawe, nie ma w niej informacji o śmierci Stefanii, z czego wnioskujemy, że Wawrzyniec już o tym wiedział. Można również zauważyć zmianę adresu zamieszkania Jerzego – z ul. Podwalnej 2 na ul. Klasztorną 4³¹⁶. Zapewne po śmierci matki i wobec nieobecności ojca trafił pod opiekę ciotki i wuja Wójtowiczów.

W 1950 roku Wawrzyniec Szmit ożenił się powtórnie, tym razem z Zofią z domu Gurba. Z tego małżeństwa urodziła się, znana mi osobiście, Alicja. Zmarł dopiero w 1990 roku. Na grobie jego i drugiej żony Zofii symbolicznie upamiętniono również Stefanię, której prochów Niemcy nigdy rodzinie nie wydali. Jak mówi Pani Alicja, jej ojciec i brat zdecydowali, aby nigdzie nie

³⁰⁹ Zob. APMM, sygn. XIX-77, b.p., nr 7225–7226.

³¹⁰ *Grypsy z Zamku lubelskiego 1939–1944*, oprac. Z. Leszczyńska, J. Kiełboń, Lublin 1991, s. 187.

³¹¹ J. Marszałek, *Majdanek. Obóz koncentracyjny w Lublinie*, Warszawa 1987, s. 127.

³¹² Idem, *Egzekucje więźniów*, [w:] *Hitlerowskie więzienie...*, s. 212.

³¹³ *Ibidem*, s. 208.

³¹⁴ Zbiory A. Szmit, wspomnienia W. Szmita, rkps, b.p.

³¹⁵ Pieczęć urzędu pocztowego w Kraśniku, rozmazana.

³¹⁶ Zbiory D. Szulca.

domagać się odszkodowania za zabójstwo Stefy, gdyż uznali to za „żerowanie” na jej śmierci³¹⁷. Uratowany przez rodzinę Sikorów Yehiel Rolnik, kontakt operacyjny Stefanii, przepadł bez wieści niedługo po zakończeniu wojny, aresztowany rzekomo pod zarzutem współpracy z siłami wrogimi Sowietom. Pomimo podejmowanych prób, Żydom ocalałym z Zagłady nie udało się go uwolnić i jego los pozostał nieznany³¹⁸.

Wojny nie przeżył prawdopodobnie żaden spośród policjantów żydowskich z Kraśnika. Część wysłano do Bełżca jeszcze w 1942 roku, innych rozstrzelano w lutym 1944 roku (o czym była już mowa), jeszcze inni – jak Rolnik – stracili życie lub zaginęli tuż po wojnie³¹⁹. Z kolei Jankiel vel Jakob Erlich wyjechał po 1948 roku do USA, gdzie zmarł w 1990 roku³²⁰. Spośród 80 więźniów (według Rozenela), którzy mieli zbiec podczas ewakuacji „Synagogi”³²¹, wojnę przeżyło rzekomo ośmiu (według Bronera)³²². Jak napisał niedawno Julian Kwiek, po 1944 roku władze Kraśnika miały im zakazać ponownego osiedlenia się w mieście³²³, co nie jest jednak prawdą³²⁴. W czerwcu 2020 roku dzięki środkom Instytutu Pamięci Narodowej na budynku Szkoły Podstawowej w Stróży (gm. Kraśnik) umieszczono tablicę upamiętniającą Sikorów i Żydów, których uratowali, w tym Rolnika i Erlicha³²⁵. Stefania Szmit doczekała się tylko symbolicznego upamiętnienia na grobie swojego męża... Nie sposób ostatecznie i jednoznacznie rozstrzygnąć, z jaką organizacją konspiracyjną współpracowała. Niewątpliwie jednak musiała być ważnym ogniwem między tą organizacją a więźniami „Synagogi”. Podejmowała się tym samym działalności szczególnie niebezpiecznej i ryzykownej, a fakt, że się na nią zdecydowała w trudnej sytuacji osobistej, nakazuje umieścić ją między szaleństwem i skrajną nieodpowiedzialnością za los własny i rodziny a heroizmem i wielkim poczuciem obowiązku.

BIBLIOGRAFIA

³¹⁷ TVP3 Lublin, *op. cit.*, 11.50–11.56 min.

³¹⁸ S. Goren, *op. cit.*, s. 329.

³¹⁹ M.J. Chodakiewicz, *Kraśnik: niemieckie siły policyjne w Generalnym Gubernatorstwie. Mikrostudium (część 3)*..., s. 161.

³²⁰ Polacy Sprawiedliwi, *op. cit.*

³²¹ AŻIH, sygn. 301/2221, s. 9.

³²² AŻIH, sygn. 301/275, s. 10.

³²³ J. Kwiek, *Nie chcemy Żydów u siebie. Przejawy wrogości wobec Żydów w latach 1944–1947*, Warszawa 2021, s. 44–45.

³²⁴ Faktycznie Miejska Rada Narodowa w Kraśniku nigdy nie podjęła uchwały w tej sprawie. Jak wynika z lektury opracowania M. Kwieka, nie przeprowadził on kwerendy w zbiorze uchwał MRN w Kraśniku.

³²⁵ Zob. IPN w Lublinie, *Polacy niosący pomoc Żydom upamiętnieni w Stróży i Biłgoraju*, 5.06.2020, <https://lublin.ipn.gov.pl/pl5/aktualnosci/101082,Polacy-niosacy-pomoc-Zydom-upamietnieni-w-Strozy-i-Bilgoraju-5-czerwca-2020.html> (dostęp: 13.02.2022).

Źródła archiwalne

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Lublinie, sygn. IPN Lu 0017/30, t. 1–2, IPN Lu 028/526, IPN Lu 033/6, IPN Lu 033/10, IPN Lu 033/22, IPN Lu 315/290, IPN Lu 319/140, IPN Lu 319/481, IPN Lu 319/1147, IPN Lu 330/227, IPN Lu 331/185, IPN Lu 332/711, IPN Lu 403/1, IPN Lu 497/51.

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie, sygn. GK 164/233, GK 164/1772, GK 175/92, GK 175/95.

Archiwum Koła Powiatowego Związku Kombatantów RP i Byłych Więźniów Politycznych w Kraśniku, niedatowana ewidencja członków z okresu po 1981 roku.

Archiwum Państwowe w Lublinie:

- Akta stanu cywilnego Parafii Rzymskokatolickiej w Kraśniku, sygn. 15;
- Der SS- und Polizeiführer im Distrikt Lublin, sygn. 2;
- Komitet Powiatowy Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Kraśniku, sygn. 662;
- Rada Główna Opiekuńcza w Lublinie, sygn. 78;
- Urząd Wojewódzki Lubelski 1919–1939, Wydział Społeczno-Polityczny, sygn. 785, 1783;
- Związek Walki Zbrojnej – Armia Krajowa Okręg Lublin, sygn. 137.

Archiwum Państwowe w Lublinie, Oddział w Kraśniku, Akta Miasta Kraśnik, sygn. 16, 46, 296, 311, 322.

Archiwum Państwowego Muzeum na Majdanku, sygn. VII/0-66, XI-34, XI-42, XI-43, XII-9, XVIII-1403, XVIII-1409, XIX-31, XIX-54, XIX-77, XIX-116, XIX-358, XIX-1833, XXIV-30/1/9, XXIV-30/5/3, XXIV-30/9.

Archiwum Parafii pw. Wniebowzięcia NMP w Kraśniku, ks. zgonów 1939–1946.

Archiwum Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II, M. Brodacki, *Kraśnik w XVIII wieku. Struktura i funkcjonowanie władz miasta prywatnego*, Lublin 2010 (rozprawa doktorska).

Archiwum Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II, M. Szwedo, *Kraśnik w latach 1918–1939. Miasto i społeczność*, Lublin 2009 (rozprawa doktorska).

Archiwum Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie, A. Wichrowska, *Cmentarze żydowskie w Kraśniku*, Lublin 2011 (praca dyplomowa).

Archiwum Wojewódzkiego Urzędu Ochrony Zabytków w Lublinie, M. Piotrowski, *Wstępne sprawozdanie z nadzoru archeologicznego na posesji przy ulicy Ogrodowej 3A w Kraśniku w maju 2021 r.*, Lublin 2021.

Archiwum Żydowskiego Instytutu Historycznego w Warszawie, sygn. 210/435, 301/166, 301/275, 301/1476, 301/1516, 301/2221, 301/3324, 301/4399, 303-X/16, 310/754, 349/19/1819.

Bundesarchiv Außenstelle Ludwigsburg, sygn. B 162/4418, B 162/4420.

Instytut Zachodni im. Z. Wojciechowskiego w Poznaniu, sygn. dok. V-367.

Staatsarchiv Hamburg, sygn. 213-12.

Wojewódzka Biblioteka Publiczna im. Hieronima Łopacińskiego w Lublinie, Zbiór Ireneusza Caba-na i Zygmunta Mańkowskiego, Inspektorat Puławy AK-Obwód Janów Lubelski, teczka 19.

Wojskowe Biuro Historyczne – Centralne Archiwum Wojskowe w Warszawie:

- Akta personalno-odznaczeniowe, sygn. I.482.21-1524;
- Departament Kawalerii Ministerstwa Spraw Wojskowych, sygn. I.300.30.34, I.321.24.1;
- Kolekcja Wojskowej Komisji Archiwalnej, sygn. VIII.802.910.18182;
- 24. Pułk Ułanów, sygn. I.321.24.1, I.321.24.3;
- 17. Brygada Kawalerii, sygn. I.314.14.31.

Zbiory muzealne

Muzeum Narodowe w Lublinie, Oddział Muzeum 24. Pułku Ułanów w Kraśniku:

- ewidencja żołnierzy 24. Pułku Ułanów 10. Brygady Kawalerii Pancernej 1. Dywizji Pancernej;
- ekspozycja – część multimedialna.

Muzeum Narodowe w Lublinie, Oddział Muzeum Martyrologii „Pod Zegarem” w Lublinie, sygn. 122551.

Zbiory prywatne

Zbiory Alicji Szmit z Kraśnika.

Zbiory Dominika Szulca z Kraśnika.

Zbiory Edwarda Deskura z Warszawy.

Zbiory Rafała Surdackiego, redaktora portalu zaporzczycy.com.pl.

Źródła drukowane

Archiwum Adama Bienia. Akta narodowościowe (1942–1944), oprac. J. Brzeski, A. Roliński, Kraków 2001.

„Biuletyn Żydowskiej Agencji Prasowej”, 13.01.1946, nr 3.

Grypsy z Zamku lubelskiego 1939–1944, oprac. Z. Leszczyńska, J. Kielboń, Lublin 1991.

Księgi więzienia na Zamku w Lublinie 1944–1954, oprac. A. Filipek, t. 3, Lublin 2012.

Polen: Generalgouvernement August 1941–1945, comp. K.P. Friedrich, München 2014.

Przeciw Polsce Walczącej. Wywiad komunistów 1942–1945, oprac. L. Żebrowski, Warszawa 2021.

Relacje o pomocy udzielanej Żydom przez Polaków w latach 1939–1945, t. 1: *Dystrykt warszawski Generalnego Gubernatorstwa*, oprac. S. Piątkowski, Lublin–Warszawa 2019.

Relacje o pomocy udzielanej Żydom przez Polaków w latach 1939–1945, t. 3: *Dystrykt lubelski Generalnego Gubernatorstwa*, oprac. S. Piątkowski, Lublin–Warszawa 2020.

„Sztandar Ludu”, 10.10.1946, nr 227.

Życie i Zagłada Żydów polskich 1939–1945. Relacje świadków, oprac. M. Grynberg, M. Kotowska, Warszawa 2003.

Opracowania

24 Pułk Ułanów. Zarys historii 1920–1947, oprac. S. Komornicki, Londyn 1976.

Arad I., *Obozy śmierci akcji „Reinhardt”. Bełżec, Sobibór, Treblinka*, Warszawa 2021.

Bartosiewicz J., *Pociągi pełne nieszczęścia*, „Regionalista” 2000, nr 15.

Berenstein T., *Obozy pracy przymusowej dla Żydów w dystrykcie lubelskim*, „Biuletyn ŻIH” 1958, nr 24.

„Biuletyn Głównej Komisji Badania Zbrodni Niemieckich w Polsce” 1946, t. 1.

Black P., *Prosty żołnierz „akcji Reinhardt”. Oddziały z Trawnik i eksterminacja polskich Żydów*, [w:] *Akcja Reinhardt. Zagłada Żydów w Generalnym Gubernatorstwie*, red. D. Libionka, Warszawa 2004.

Bobryk W., *Pamięć o ludziach ratujących Żydów z perspektywy lokalnej*, [w:] *Auschwitz i Holocaust. Edukacja w szkole i w miejscu pamięci*, red. P. Trojański, Oświęcim 2014.

Brustin-Bersztein T., *Jews in Krasnik during the Years of the Hitlerist Occupation*, [w:] *Sefer Kraśnik*, ed. Shtokfish, Tel Aviv 1973.

Bryczek E., *O Kainie i Ablu – wspomnienia*, „Janowskie Korzenie. Pismo Regionalne Ziemi Janowskiej” 2017, nr 28.

Burczyk D., *Żołnierze-górnicy z powiatów elbląskiego i braniewskiego (1949–1959)*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2012, nr 1.

Chodakiewicz M.J., *Agenci i bandy pozorowane na Lubelszczyźnie. Z dziejów okupacji niemieckiej w Janowskiej*, „Radzyński Rocznik Humanistyczny” 2002, t. 2.

Chodakiewicz M.J., *Kraśnik: niemieckie siły policyjne w Generalnym Gubernatorstwie. Mikrostudium (cz. 2)*, „Glaukopis” 2010, nr 19–20.

Chodakiewicz M.J., *Kraśnik: niemieckie siły policyjne w Generalnym Gubernatorstwie. Mikrostudium (część 3)*, „Glaukopis” 2010, nr 21–22.

- Chodakiewicz M.J., *Żydzi i Polacy 1918–1955. Współistnienie, zagłada, komunizm*, Warszawa 2000.
- Dolata B., Jurga T., *Walki zbrojne na ziemiach polskich 1939–1945. Wybrane miejsca bitew, walk i akcji bojowych*, Warszawa 1977.
- Dziadosz E., Marszałek J., *Więzienia i obozy w dystrykcie lubelskim w latach 1939–1944*, „Zeszyty Majdanka” 1969, t. 3.
- Ferenc M., „Každy pyta, co z nami będzie”. *Mieszkańcy getta warszawskiego wobec wiadomości o wojnie i Zagładzie*, Warszawa 2021.
- Gilarowska M., *Moje wspomnienie o śp. ks. Stanisławie Zielińskim*, „Czuwanie” 2005, nr 2–3.
- Golczewski F., *Polen*, [w:] *Dimension des Völkermords. Die Zahl der jüdischen Opfer des Nationalsozialismus*, hrsg. W. Bezn, München 1991.
- Goren S., *Under the German Regime*, [w:] *Sefer Kraśnik*, ed. Shtokfish, Tel Aviv 1973.
- Grabowski J., *Na posterunku. Udział polskiej policji granatowej i kryminalnej w zagładzie Żydów*, Wołowiec 2020.
- Imiołek B., *Wspomnienia z lat 1941–1945*, „Czuwanie” 2004, nr 1.
- IPN w Lublinie, *Polacy niosący pomoc Żydom upamiętnieni w Stróży i Bilgoraju*, 5.06.2020, <https://lublin.ipn.gov.pl/pl5/aktualnosci/101082,Polacy-niosacy-pomoc-Zydom-upamietnieni-w-Strozy-i-Bilgoraju-5-czerwca-2020.html> (dostęp: 13.02.2022).
- Jodłowska E., *Ocalić, co się da*, „Regionalista” 1994, nr 2.
- Kamyk-Kamiński J.S., *Jurkiewicz Franciszek Jan (1883–1952)*, [w:] *Słownik Biograficzny Ziemi Kraśnickiej*, t. 1, Kraśnik 2020.
- Karay F., *Spór między władzami niemieckimi o żydowskie obozy pracy w Generalnej Guberni*, „Zeszyty Majdanka” 1997, t. 18.
- Kotarba R., *Żydzi Krakowa w dobie zagłady (ZAL/KL Plaszow)*, Kraków–Warszawa 2022.
- Kurek E., *Kto ratuje jedno dziecko, ratuje cały świat*, „Janowskie Korzenie” 2007, nr 9.
- Kuwałek R., *Obóz zagłady w Bełżcu*, Lublin 2010.
- Kwiek J., *Nie chcemy Żydów u siebie. Przejawy wrogości wobec Żydów w latach 1944–1947*, Warszawa 2021.
- Latos Z., *Tajne i jawne nauczanie w powiecie kraśnickim w latach 1939–1944*, „Regionalista” 2019, nr 25.
- Libionka D., *Losy Chaima Hirszmana jako przyczynek do refleksji nad pamięcią o zagładzie i powojennymi stosunkami polsko-żydowskimi*, „Polska 1944/45–1989. Studia i Materiały” 2006, t. 7.
- Libionka D., *Narodowa Organizacja Wojskowa i Narodowe Siły Zbrojne wobec Żydów pod Kraśnikiem – korekta obrazu*, „Zagłada Żydów. Studia i Materiały” 2011, nr 7.
- Libionka D., *Obozy pracy dla Żydów na Lubelszczyźnie i ich likwidacja w optyce struktur Polskiego Państwa Podziemnego*, [w:] *Erntefest 3–4 listopada 1943. Zapomniany epizod Zagłady*, red. W. Lenarczyk, D. Libionka, Lublin 2009.
- Libionka D., *Polska ludność chrześcijańska wobec eksterminacji Żydów – dystrykt lubelski*, [w:] *Akcja Reinhardt. Zagłada Żydów w Generalnym Gubernatorstwie*, red. D. Libionka, Warszawa 2004.
- Libionka D., *Zagłada Żydów w Generalnym Gubernatorstwie. Zarys problematyki*, Lublin 2017.
- Libionka D., Weinbaum L., *Bohaterowie, hochsztaplerzy, opisywacze. Wokół Żydowskiego Związku Wojskowego*, Warszawa 2011.
- Madajczyk C., *Lubelszczyzna w polityce okupanta*, „Zeszyty Majdanka” 1967, t. 2.
- Majka J., *General Kazimierz Dworak. Współpracownik generała Maczka, organizator jednostek pancerno-motorowych*, Rzeszów 2008.
- Mańkowski Z., *Pierwsze miesiące okupacji niemieckiej w Kraśniku (październik 1939 – maj 1940)*, „Regionalista” 1997, nr 7.
- Marcinkiewicz-Kaczmarczyk A., *„Element politycznie wrogi”. Sytuacja byłych żołnierzy Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie w Polsce „Ludowej” 1945–1956*, Warszawa 2025.

- Marszałek J., *Egzekucje więźniów*, [w:] *Hitlerowskie więzienie na Zamku w Lublinie w latach 1939–1944*, red. Z. Mańkowski, Lublin 1988.
- Marszałek J., *Majdanek. Obóz koncentracyjny w Lublinie*, Warszawa 1987.
- Marszałek J., *Obozy pracy w Generalnym Gubernatorstwie 1939–1945*, Lublin 1998.
- Meducki S., *Walka o życie. Żydzi w organizacjach konspiracyjnych podczas okupacji niemieckiej (1939–1944)*, [w:] *Żydzi i Wojsko Polskie w XIX i XX wieku*, red. T. Domański, E. Majcher-Ociosa, Warszawa–Kielce 2020.
- Musiał B., *Kto dopomoże Żydowi...*, Poznań 2019.
- Nowosad R., *Struktury Narodowych Sił Zbrojnych w Kraśnickiem*, „Regionalista” 2001, nr 16.
- Obozy hitlerowskie na ziemiach polskich 1939–1945. Informator encyklopedyczny*, Warszawa 1979.
- Person K., *Policjanci. Wizerunek Żydowskiej Służby Porządkowej w getcie warszawskim*, Warszawa 2018.
- Piper F., Strzelecka I. (red.), *Księga pamięci. Transporty Polaków do KL Auschwitz z Lublina i innych miejscowości Lubelszczyzny 1940–1944*, t. 2, Oświęcim 2009.
- Polacy Sprawiedliwi, *Historia pomocy – Rodzina Sikorów*, <https://sprawiedliwi.org.pl/historie-pomocy/historia-pomocy-rodzina-sikorow> (dostęp: 11–13.02.2022).
- Silberklang D., *Gates of Tears: The Holocaust in the Lublin District*, Jerusaleń 2013.
- Silberklang D., *Tam, gdzie morderstwo spotkało chciwość. Dziwny przypadek obozu w Kraśniku*, [w:] *Akcja „Reinhardt”. Historia i upamiętnienie*, red. S. Lehnstaedt, R. Traba, Warszawa 2019.
- Skibińska A., *1943: z warszawskiego getta do obozów na Lubelszczyźnie w relacjach żydowskich*, [w:] *Erntefest 3–4 listopada 1943. Zapomniany epizod Zagłady*, red. W. Lenarczyk, D. Libionka, Lublin 2009.
- Słownik biograficzny harcerzy Lubelszczyzny w II wojnie światowej*, oprac. S.J. Dąbrowski, Lublin 2015.
- Stahlhammer S., *Codename Barber: My Father’s Story*, Falun 2010.
- Steyer K., *Samoobrona, sabotaż i inne formy oporu więźniów*, [w:] *Stutthof. Hitlerowski obóz koncentracyjny*, red. D. Steyer, Warszawa 1988.
- Szwedo M., *Burzliwe kampanie wyborcze i działalność Rady Miejskiej Kraśnika w latach 1927–1928*, „Regionalista” 2018, nr 24.
- Szymanek W., *Wýkaz (niepełny) nauczycieli powiatu janowsko-kraśnickiego poległych w latach 1939–1945*, „Regionalista” 1995, nr 3.
- Szymanek W., *Z dziejów Kraśnika i okolic w okresie okupacji niemieckiej w latach 1939–1944*, Kraśnik 1989.
- TVP3 Lublin, *14 sierpnia 2021*, <https://lublin.tvp.pl/55367884/14-sierpnia-2021> (dostęp: 9–13.02.2022).
- Wdowiński D., *A my nie jesteście wybawieni*, oprac. M. Grądzka-Rejak, Warszawa 2023.
- Wichrowski Z., Szymanek W., *Z kalendarium historycznego miasta Kraśnika (1142–1994)*, „Regionalista” 1997, nr 7.
- Więźniowie zamku lubelskiego zmarli podczas pobytu w więzieniu*, [w:] *Hitlerowskie więzienie na Zamku w Lublinie w latach 1939–1944*, red. Z. Mańkowski, Lublin 1988.
- YT, https://www.youtube.com/watch?v=nM8SI-o0Hxk&list=PLZWMTRiJTmkRhCtUM4BiM-P_v_dQCXGdj0&index=28 (dostęp: 21.11.2023).
- YT, <https://www.youtube.com/watch?v=-INTGVIMMrQ> (dostęp: 18.11.2024).
- YT, <https://www.youtube.com/watch?v=YALwi383DwI> (dostęp: 21.11.2023).
- Zieliński S., *Kronika kościoła św. Ducha w Kraśniku*, „Czuwanie” 2004, nr 1.
- Zimmer B., *Rwały się sieci na ziemi lubelskiej*, [w:] *Szare Szeregi. Harcerze 1939–1945*, red. J. Jabrzemski, t. 1, Warszawa 1988.

ABSTRACT

In the years 1942–1944, in the center of the city of Kraśnik in the Lublin district, there was an SS labor camp for Jews, commonly known as the “Synagogue”. Although it housed only 160 to 300 prisoners, it stood out from the hundreds of similar labor camps established in the General Government at this time. It was characterized by a high level of inmate survival, a “liberal” regime, and the fact that it survived until July 1944, although no armaments production was carried out there. Despite this, the prisoners, led by former functionaries of the Jewish Order Service from the Krasnik ghetto, strengthened by a group of deported insurgents from the Warsaw ghetto, established a numerous underground organization there. Its purpose was to smuggle various items into and out of the camp, obtain weapons, organize escapes, and put up armed resistance to the occupier when the camp was liquidated. This was intended to be achieved by through connectors with external organizations, which were both the prisoners themselves and local Poles. Particularly dangerous tasks were performed by Poland woman named Szmit. The article focuses on her identification, description of her social environment, motivation, and the circumstances of her death. Furthermore, the article presents the preparations of the camp resistance movement to cause an uprising in the “Synagogue”, a phenomenon previously unknown to historians.

Keywords: Kraśnik; SS labor camp for Jews; SS-Arbeitslager “Krasnik”; “Synagogue”; Jewish Camp Resistance Movement; Poles towards Jews; connectors; uprising of labor prisoners; General Government; Lublin district